BIZNES

WARMII i MAZUR LUDZIE

\\\ DODATEK BEZPŁATNY

PONIEDZIAŁEK
|23|12|2019|

GAZETA OLSZTYŃSKA
DZIENNIK ELBLĄSKI

EGGER TO PRZEDE WSZYSTKIM LUDZIE.
W BISKUPIECKIEJ FABRYCE PRACUJE ICH JUŻ PONAD 450.

Wszelkie prawa zastrzeżone. GRUPA WM Sp. z o.o.

TRZEBA WYKORZYSTYWAĆ SZANSĘ

O aktualnej sytuacji na warmińsko-mazurskim rynku pracy, przyszłości naszych firm i korzyściach, jakie mogą osiągnąć dzięki odważnemu wejściu do Internetu, rozmawiam z Jarosławem Tokarczykiem, Prezesem Grupy WM.

— To już czwarte tegoroczne wydanie Biznesu Warmii i Mazur. Po pracodawcach, gospodarce i samorządowcach przyszedł czas na ludzi biznesu.

— Żaden biznes, żadna firma nie będzie dobrze funkcjonować bez odpowiednich ludzi na każdym szczeblu. Tą tematyką zamykamy 2019 rok i jednocześnie otwieramy 2020. Chcę podkreślić, że piszemy nie tylko o ludziach biznesu, ale o tych wszystkich, którzy mają realny wpływ na naszą warmińsko-mazurską rzeczywistość. Biznes nie jest samotną wyspą, żeby się dobrze rozwijał, muszą być odpowiednie warunki.

— Jeśli mówimy o ludziach i biznesie, warto spojrzeć na lokalny rynek pracy. Mamy rynek pracownika, jak w pozostałych regionach Polski?

— Zdecydowanie tak. Pod tym względem nie odstajemy od reszty kraju. W całej Polsce jest obecnie bardzo niskie bezrobocie, co musi cieszyć. Jednak nie wolno nam spocząć na laurach, bo nasz region zazwyczaj okupuje ostatnie miejsca w rankingu województw. O ile w Olsztynie sytuacja jest zdecydowanie dobra, o tyle w niektórych powiatach w województwie bezrobocie sięga kilkunastu procent.

— Przedstawiciele których zawodów mogą z optymizmem patrzeć w przyszłość na Warmii i Mazurach?

— Przede wszystkim bardzo mocno rozwija się u nas szeroko pojęta branża IT. Firmy inwestują w nowe technologie, a tym samym stwarzają miejsca pracy dla wielu specjalistów. To już nie tylko informatycy i programiści. Jest coraz większe zapotrzebowanie na analityków czy ekspertów od Big Data. Myślę, że również specjaliści w zakresie marketingu internetowego i mediów społecznościowych mogą spać spokojnie.

Dziś widzimy, że jest duży wzrost zapotrzebowania na usługi trenerów personalnych, dietetyków - ta branża intensywnie się rozwija.

— Tradycyjnie już Biznes WiM daje nam możliwość poznania aktualnych statystyk dotyczących naszego regionu. Nie wszystkie są dla nas powodem do dumy. Przykładowo tylko 59% firm posiada własną stronę internetową.

— Pod tym kątem plasuje nas to na przedostatnim miejscu w rankingu województw. Szczerze mówiąc jestem trochę zaskoczony tak niskim rezultatem. Za chwilę wejdziemy w 2020 rok i własna strona www jest wręcz podstawowym elementem komunikacji z klientami. Oczywiście są też inne formy, ale strona internetowa to jeden z najprostszych, a przy tym najskuteczniejszych sposobów na budowanie relacji z partnerami i budowanie pozytywnego wizerunku.

— Pod względem dostępu firm do internetu nasze województwo również jest na przedostatnim miejscu w kraju.

— To pokazuje, jak dużo jest jeszcze do zrobienia. Przede wszystkim w zakresie edukacji przedsiębiorców. Internet może przynieść firmom same korzyści. To często usprawnienie komunikacji, optymalizacja wewnętrznych procesów i przede wszystkim szansa na budowanie nowych relacji z klientami. Internet to również możliwość wyjścia z własnymi produktami i usługami poza region, a nawet poza kraj. To szczególnie ważne dla Warmii i Mazur, żeby działać na nowych rynkach - bo nie oszukujmy się, nasz nie należy do najbogatszych. Dlatego każdą szansę trzeba wykorzystywać.

Warto jeszcze wspomnieć o jednym, często niedocenianym elemencie - prowadzenie działalności w internecie lub wykorzystanie go do wsparcia tradycyjnych działań, ma duży wpływ na ekologię. Nowoczesne technologie to czyste technologie. A tego bardzo potrzebujemy w naszym regionie. Za każdym razem powtarzam - rozwijajmy naszą gospodarkę, ale szanujmy przy tym największy skarb Warmii i Mazur - przyrodę!

— Wiele wyzwań przed nami.

— Dokładnie! Dlatego warto rozmawiać o przyszłości Warmii i Mazur. Najlepsza ku temu okazja będzie już 9 czerwca 2020 podczas IV Kongresu Przyszłości!

— Dziękuję za rozmowę.

— Również dziękuję, a wszystkim Czytelnikom Biznesu WiM życzę spokojnych Świąt Bożego Narodzenia i biznesowej pomyślności w Nowym Roku. Wszystkiego dobrego!

Bartosz Orliński

SPIS TREŚCI

Piotr Dorosz,
prezes Grupy Kapitałowej Wenglorz 4-5
Jest młody, dynamiczny. Zna smak sukcesu, ale też uczucie porażki.

Tomasz Andrukiewicz,
Prezydent Miasta Ełku 6
Ełczanie są największą wartością naszego Ełku.

Ireneusz Sobieski,
prezes Grupy DBK 7
Przyszłość transportu zaczyna się w Olsztynie.

Jarosław Michalak,
Prezes Zarządu i Dyrektor Generalny Michelin Polska S.A. 8-9
O ekologii, zaangażowaniu społecznym i wyzwaniach stojących przed olsztyńskim Michelin.

Janusz Siepioła,
prezes Agro Małdyty 11
Agro Małdyty to firma z długą historią. O jej inwestycjach i planach...

Waldemar Zawiślak,
dyrektor sprzedaży EGGER Biskupiec 12-13
28 czerwca 2019, godz. 14.45 z taśm zjeżdża pierwsza płyta wiórowa. Tak zaczęła się historia fabryki EGGER Biskupiec i pracujących tu już ponad 400 osób.

Janusz Gawiński,
Dyrektor Generalny Jawor-Parkiet 15
Dla firmy Jawor-Parkiet, producenta podłóg drewnianych z Nowego Miasta Lubawskiego, to był rok intensywnego rozwoju marki.

Barbara Kochanowicz,
Kierownik Działu Personalnego DFM sp. z o.o. 16-17
Zmotywowany, zaangażowany pracownik to ważna inwestycja.

Katarzyna Królak,
założycielka firmy szkoleniowej ANIMATOR 18-19
Kim jest Katarzyna Królak? Społeczniczką, prawniczką, założycielką firmy szkoleniowej ANIMATOR, biznesmenką, a także matką trójki dzieci i kobietą po 40.

WYDAWCA
Grupa WM Sp. z o.o.
ul. Tracka 5, 10-364 Olsztyn
PREZES Jarosław Tokarczyk
REDAKTOR NACZELNY
Igor Hrywna

ŁAMANIE
Mariusz Feliński

REKLAMA
Agnieszka Weder-Grygielewicz
Jacek Warmiński

REKLAMA W OLSZTYNIE
ul. Tracka 5
tel. 885 998 201, 500 603 603
reklama@gazetaolsztynska.pl

GAZETAOLSZTYNSKA.PL
redakcja@gazetaolsztynska.pl
tel. 89 539 75 20
DRUK
Drukarnia Prasowa Grupy WM Sp. z o.o.
Olsztyn, ul. Tracka 7, tel. 89 539 74 21

Wszelkie prawa zastrzeżone. GRUPA WM Sp. z o.o.

GRUPA WM

MY TWORZYMY DLA WAS

Wszelkie prawa zastrzeżone. GRUPA WM Sp. z o.o.

Samodzielność to największe ryzyko

Jest młody, dynamiczny. Zbudował firmę, która stawiając wytwórnie pasz, stała się liderem rynku w Polsce. Zna smak sukcesu, ale też uczucie porażki. — Firma jest tak mocna, jak jej najsłabsze ogniwo — mówi Piotr Dorosz, prezes Grupy Wenglorz.

— Panie prezesie...

— Przepraszam, ale jestem Piotrek, prezes to brzmi zbyt oficjalnie. W firmie zwykle mówimy sobie na „ty".

— Czy choćby w tej bezpośredniej formie przejawia się ten właśnie rodzinny charakter firmy Wenglorz?

— Myślę, że nie tylko. Każdy na swoją pozycję w firmie musi zapracować, a przejście na „ty " w niczym tego nie zmienia. Jesteśmy jednym zespołem, każdy zna swoją wartość, ma swoje zadanie. I naprawdę nieważne na jakiej pozycji gra, czy jest mechanikiem, kierowcą czy szefem. To jest jeden zespół. Firma jest tak mocna, jak jej najsłabsze ogniwo. Cały czas staramy się wzmacniać to najsłabsze ogniwo, poprawiać, hartować. To jest niekończący się proces.

— Znakiem rozpoznawczym firmy Wenglorz swego czasu były gale mieszanych sztuk walki. Teraz sponsorujecie drużyny sportowe, Wenglorz AZS UWM Olsztyn Lakers oraz Przyszłość Wenglorz Volley w Lidzbarku Warmińskim. Lubi pan walkę, adrenalinę, bo futbol amerykański to nie gra w szachy?

— Generalnie w życiu uprawiałem różne sporty walki, można powiedzieć, że jestem nastawiony na walkę. I oczywiście ładnie to brzmi, kiedy ktoś mówi, że jest waleczny, tylko z drugiej strony – nie widziałem jeszcze, żeby jakaś wojna przynosiła szczęście. Patrząc na biznes - niektórzy lubią tworzyć wizerunek silnego szefa. W firmie zatrudniamy wielu profesjonalistów i każdy z nich w obszarze, za który odpowiada, wie więcej niż ja, ma większe doświadczenie. Ja mam nadać strategię i kierunek rozwoju firmy. Resztę zrobią ludzie. Nie zaglądam im przez ramię, nie pilnuję, sami wiedzą, co mają robić, choć zawsze służę radą. Myślę, że źle się dzieje, jak szef trzyma wszystkich za rękę i ciągnie za sobą. Samodzielność i niezależność to znacznie większe wyzwanie i ryzyko. To moje pojmowanie słowa „fighter" w biznesie.

— Pan wyznacza drogę, którą firma Wenglorz podąża.

— Staram się, aczkolwiek niedawno powołałem w firmie team, który zajmuje się strategią rozwoju. Cenię sobie zdanie innych. Oczywiście w biznesie trzeba mieć odwagę i umieć zaryzykować, nierzadko całym swoim majątkiem. Ja tak ryzykowałem już kilka razy. To ryzyko jest poparte analizą, chłodną kalkulacją i zwykle spadamy na te przysłowiowe cztery łapy, ale zdarzało się też, że traciliśmy bardzo duże pieniądze.

— Chyba tych dobrych decyzji było dużo więcej, skoro Wenglorz wyrósł na wiodącą na polskim rynku firmę?

— Tak, staliśmy się liderem, ale też dlatego, że wyciągamy wnioski z popełnionych błędów, bo te każdemu mogą się zdarzyć. Tylko porażka uczy. I w dobrze zarządzanej firmie, tak jak sukces ma wielu ojców, tak też porażka. Nie można szukać winnych porażki, skoro to była nasza wspólna decyzja.

Fot. Zbigniew Woźniak (5)

Piotr Dorosz
prezes Grupy Wenglorz

— Gdzie tkwi tajemnica waszego sukcesu na rynku? W zespole, w sposobie zarządzania firmą?

— Na pewno w doborze ludzi. Zależy nam na pracownikach, którym się po prostu chce. Nie wszystko muszą umieć, ale chęć to podstawa. A potem zaczyna się ta wspólna droga. Z drugiej strony – starannie tych ludzi dobieramy. Rozmowa kwalifikacyjna trwa często godzinę, jest kilka etapów rekrutacji, a wszystko po to, żeby dobrze poznać kandydata, jak też dowiedzieć się, czego oczekuje od nas jako pracodawcy. Rozmawiam z młodymi ludźmi i kiedy ich pytam, dlaczego zmieniają pracę, najczęściej odpowiadają, że z powodu przełożonego. Na drugim miejscu wymieniają możliwość rozwoju zawodowego, a dopiero na trzecim zarobki.

— Waszą firmę spośród innych na rynku wyróżnia kompleksowość. To, że budujecie zakład od A do Z, to też wizytówka Wenglorz.

— W Europie jest tylko kilka takich firm, które budują od A do Z, ale też nie do końca w takiej skali, jak my. My nie tylko dostarczamy urządzenia, ale wykonujemy całe projekty inwestycji, konstrukcje stalowe, zbiorniki. Jesteśmy w stanie szybko zbudować całą wytwórnię pasz, a stawiamy też inne obiekty przemysłowe.

— Firma Wenglorz to firma z Warmii i Mazur i oby takich mocnych, wiodących firm jak najwięcej, bo dzięki nim rośnie też gospodarka w regionie.

— Dlatego tu zostajemy, choć pewnie łatwiej byłoby nam, choćby ze względów logistycznych, działać np. w Wielkopolsce, gdzie mamy bardzo dużo klientów. Stamtąd byłoby też bliżej na Śląsk, gdzie można zaopatrywać się w stal. Nie mamy w naszym regionie tak wielu firm przemysłowych. To, co ja tu mam, to przede wszystkim ludzi, którzy tworzyli tę firmę i pracują w niej od wielu lat. Jesteśmy Ekipą Wenglorz, nasza siła jest w zespole. Inna sprawa to rozwój – chcieliśmy się szybko rozwijać, więc stworzyliśmy własny dział badań i rozwoju, który funkcjonuje pod marką Akademia Wenglorz. I inwestujemy w ludzi, jeżdżą, oglądają. Uczą się. Nie można się tego bać, że ludzie mogą odejść, a my tylko poniesiemy koszty ich nauki, szkoleń. Po prostu trzeba stworzyć im takie warunki pracy, żeby nie odchodzili. Trzeba też rozmawiać z ludźmi, wysłuchać ich, bo być może mają jakiś problem. I nie mierzyć ich problemów własną miarą.

— Pan jest absolwentem UWM.

— Tak, skończyłem Wydział Nauk Technicznych. Na studia poza regionem nie było mnie stać. Na początku to nawet nie miałem na sieciówkę, chodziłem więc pieszo na uczelnię albo jeździłem rowerem. Miałem to szczęście, że trafiłem na bardzo fajną dziewczynę, która dziś jest moją żoną. Pokazała mi, że warto się uczyć, bo za tym idzie stypendium naukowe, długie wakacje czy, jak później w moim przypadku, roczny pobyt w Austrii dzięki programowi wymiany studenckiej Erasmus. Myślę, że można wiele osiągnąć nie tylko dzięki wykształceniu na konkretnej uczelni czy majętnym rodzicom, choć pewnie łatwiej wtedy o ten sukces.

1933190TBR-F

Wszelkie prawa zastrzeżone. GRUPA WM Sp. z o.o.

Mirosław Kamiński, Dyrektor Realizacji Kontraktów:
Kontrakty przede wszystkim realizujemy w trybie generalnego wykonawstwa, co ma istotny wpływ na bezpieczeństwo inwestycji. Odpowiedzialność skupiona jest w tym przypadku w obrębie jednej organizacji, a to dla inwestora stanowi najkorzystniejsze rozwiązanie, ponieważ swój czas angażuje przede wszystkim w biznesowe aspekty realizowanego projektu. Dzięki doświadczeniu i wielu zrealizowanym kontraktom służymy wsparciem na wszystkich etapach realizacji, od pozyskania finansowania zaczynając, poprzez wielobranżowe projektowanie, a kończąc na pozwoleniach na użytkowanie obiektów. Wenglorz zrealizował do tej pory kilkaset projektów, które wraz z szeregiem rekomendacji inwestorów stanowią dla nas świetną wizytówkę wykonawcy obiektów przemysłowych.

Aleksandra Wróblewska, Kierownik Działu Handlowego:
Wenglorz realizuje duże i zróżnicowane inwestycje, a dział handlowy jest pierwszym krokiem do umożliwienia realizacji tych procesów. Działamy od momentu otrzymania zapytania, przez etap budżetowania oraz zintegrowania wszystkich obszarów do jednej kompleksowej oferty handlowej, aż do momentu kontraktacji z inwestorem. Oczywiście dla naszych klientów dostępni jesteśmy na każdym etapie realizacji. W procesie wyceny i planowania inwestycji bazujemy na własnych doświadczonych ludziach i zespołach, z którymi konsultowane są przyszłe budowy. Modernizacje, dostarczenie własnych urządzeń przemysłowych, zakup innych urządzeń, serwis, rozbudowy, budowy nowych fabryk i obiektów przemysłowych – jesteśmy obecni w projektach na różnych ich etapach i stale dostarczamy wsparcia klientowi.

Ewa Cieszyńska, Kierownik Działu Badań i Rozwoju /Akademia Wenglorz:
Dział Badań i Rozwoju (Akademia Wenglorz) odpowiada za innowacje i optymalizację produktów oraz rozwiązań technologicznych. Dzięki nowoczesnemu oprogramowaniu rozwinęliśmy profesjonalne zaplecze, w którym tworzymy modele 3D oraz poddajemy je testom i symulacjom. Na dalszym etapie towarzyszymy klientom, mając za zadanie optymalizację pracy urządzeń i przystosowywanie ich do nowych warunków. Dzięki Akademii Wenglorz jesteśmy także w stanie modernizować urządzenia i technologie, co pozwala dostosowywać je do potrzeb innych gałęzi przemysłu i branż.

Ważne jest, by mieć swoje zasady i ich przestrzegać.

— Nadal pan jeździ Maserati?

— Teraz mam Ferrari.

— Długa droga za panem.

— Ale z wielkim sentymentem wspominam swojego Trabanta, mój pierwszy samochód.

— Ma pan czworo dzieci, to raczej nie będzie problemów z sukcesją, komu przekazać firmę?

— Tylko, że zawsze im powtarzam, że nie wiem, czy moja ekipa będzie chciała ich zatrudnić (śmiech). Co innego też być prezesem, gdy jest się właścicielem firmy, a co innego zostać zatrudnionym na takim stanowisku. Co innego jeszcze być naprawdę liderem zespołu.

— Co zatem jest dla pana najważniejsze w biznesie? Pieniądze?

— Są tak samo potrzebne do życia jak tlen i krew, ale nie są najważniejsze. Miarą biznesu jest to, jaki zysk generuje firma. W swojej pracy miałem dwa, trzy przypadki, kiedy straciłem naprawdę duże pieniądze, ale dziś patrzę śmiało w lustro. Cenię też czas innych.

— Zapytam jeszcze o ten skok na spadochronie, który swego czasu otrzymał pan w prezencie. Skoczył już pan?

— Wciąż się waham. Nie żebym się bał, bo skakałem na bungee, ale nie chcę kusić losu.

Andrzej Mielnicki

MATERIAŁ STWORZONY WE WSPÓŁPRACY Z PARTNEREM

WENGLORZ®

1933190TBR-H

Wszelkie prawa zastrzeżone. GRUPA WM Sp. z o.o.

EŁCZANIE SĄ NAJWIĘKSZĄ WARTOŚCIĄ NASZEGO EŁKU

O przełomowych latach we współczesnej historii Ełku, o trudnym 2019 roku i planach na niepewną przyszłość rozmawiamy z Tomaszem Andrukiewiczem, prezydentem Ełku. Miasta, które w najnowszym raporcie Polskiego Instytutu Ekonomicznego wskazywane jest jako lokomotywa rozwoju lokalnego rynku.

— Panie Prezydencie, minął pierwszy rok nowej kadencji, został już uchwalony budżet Ełku na 2020 rok. Z pewnością był to rok trudny pod względem finansów samorządu. Jakie zagrożenia widzi Pan w przyszłym roku?

— To był rok, w którym bardzo dużo prowadziliśmy dyskusji na temat priorytetów rozwojowych miasta, żeby mieć wzajemne poczucie, że wykonujemy pewne przedsięwzięcia wspólnie. Bo przecież nie działa odrębnie Prezydent i Rada Miasta. Był to rok trudny pod względem informacji jakie do nas spływały w zakresie zmian w przepisach, które bezpośrednio uderzyły w finanse samorządowe. Każdego roku widzimy, że wzrastają wydatki w oświacie i miasto coraz więcej musi do niej dokładać, ponieważ subwencje i dotacje państwowe ich nie pokrywają. W przyszłym roku ełcka oświata będzie kosztowała prawie 99 mln zł, z których tylko połowa pochodzi z budżetu państwa. Resztę przekazujemy z własnych środków, środków, które moglibyśmy przeznaczyć na rozwój, zmniejszanie deficytu, inwestycje, budżet obywatelski czy inne przedsięwzięcia. Do tego dochodzą kolejne decyzje niosące za sobą skutki finansowe m.in. dla samorządów - wzrost płacy minimalnej, zmniejszenie wpływów z podatków, wzrost cen energii o 65 proc.

— Jest to jeden z przykładów oddziaływania decyzji podejmowanych na szczeblu centralnym na lokalne społeczności...

— Decyzje podejmowane przez Sejm, Senat i Rząd dotyczą nas wszystkich. To nie jest tak, że to miasto będzie miało mniej pieniędzy. To mieszkańcy będą mieli mniej pieniędzy np. na inwestycje, dlatego te zmiany, które wchodzą w życie będą skutkowały już w przyszłym roku. Przygotowując budżet Ełku wiedzieliśmy, że musimy bardzo mocno ciąć wydatki. Ciąłem je przygotowując projekt, ale cięła je także Rada Miasta proponując zmiany. Podoba mi się, że radni tak aktywnie włączyli się w proces tworzenia budżetu w poczuciu odpowiedzialności za miasto.

fot. UM Ełk

Tomasz Andrukiewicz, Prezydent Ełku

— Czy lata 2019 i 2020 są przełomowe pod względem decyzji finansowych w samorządach?

— Wiedzieliśmy, że najbliższe dwa lata będą trudne. Zarówno dla samorządów, jak i mieszkańców czy przedsiębiorców. W tym roku po raz kolejny nie zdecydowaliśmy się na podniesienie podatków lokalnych. Z drugiej strony nie chcemy bezczynnie przyglądać się temu, co się dzieje. Będziemy chcieli dochodzić od państwa zwrotu poniesionych kosztów na zadania, które nam nałożono bez zapewnienia finansowania. Jeśli mamy zapewnić ełczanom bezpieczeństwo, transport miejski, oświatę na właściwym poziomie, dostęp do przedszkoli, żłobków, to musimy mieć z czego to zrobić. Jako samorządy zrzeszone w różnych organizacjach domagamy się od Parlamentu i Rządu, aby rozpoczęła się debata nad rozwiązaniami, które spowodują zwiększanie wpływów do naszych budżetów, na przykład poprzez zwiększony udział w podatku PIT, aby państwo podzieliło się podatkiem z VAT-u i być może, żeby przejęło na siebie finansowanie wynagrodzeń nauczycieli. To, co dostajemy od państwa nie wystarcza. Państwo podnosi wynagrodzenia, a my musimy to finansować z własnych pieniędzy.

— Czy samorząd w tych negocjacjach nie jest na przegranej pozycji?

— Trochę jest, natomiast jeżeli nic się nie zmieni, to staniemy się dawnymi Urzędami Rejonowymi, a może Miejskimi Radami Narodowymi, gdzie decyzje będą podejmowane w Warszawie, Olsztynie czy innych miastach wojewódzkich, a my będziemy wypełniali decyzje rządowe. Będziemy zabiegać o to, żeby zadania były odpowiednio finansowane przez państwo.

— Ostatnie tygodnie pokazały, że radni bardzo aktywnie angażowali się w prace nad budżetem. To cieszy. Czy Pana zdaniem również nasze społeczeństwo jest coraz bardziej świadome swojej odpowiedzialności za miasto i jego losy?

Zaangażowanie radnych jest duże. Radni i Prezydent mają się wspierać i świadczyć usługi na rzecz mieszkańców. Rada ma wyznaczać kierunki, a Prezydent je realizować. I choć Prezydent Ełku w tej chwili nie ma większości w Radzie, to jednak wszystkie zadania, które założyłem do realizacji, w większości będą realizowane, choć skorygowane, uzupełniane pomysłami Radnych. To dobrze, jeśli każdy Radny ma poczucie, że ma możliwość zrealizowania swoich pomysłów. Budżet nie jest ani Prezydenta, ani Rady Miasta. Jest budżetem miasta czyli wszystkich mieszkańców.

— Jaką ma Pan wizję rozwoju Ełku na najbliższe lata?

— Kilka dni temu ukazał się raport Polskiego Instytutu Ekonomicznego, w którym przebadano miasta średniej wielkości i podzielono je na 3 kategorie. Ełk znalazł się w grupie miast - lokomotyw rozwoju rynków lokalnych. Pamiętam, kiedy kończyłem studia, interesowała mnie inwestycja związana z budową basenu. Miała ona wielu przeciwników, którzy uważali, że nie stać nas na taki obiekt. Po latach okazuje się, że była to świetna inwestycja. Te wszystkie parki na osiedlach, lodowisko, skatepark, park linowy, amfiteatr, kolejne hale sportowe i inne miejsca z jednej strony służą mieszkańcom, a z drugiej turystom. Patrząc na budżet miasta i inwestycje od 2006 roku widać amplitudę, z której wynika, że największe inwestycje realizujemy w okresach, kiedy mamy 3 lata od końca okresu programowania 7-letniego Unii Europejskiej. Wtedy uruchamiane są wszystkie pieniądze funduszowe, my bierzemy kredyt, emitujemy obligacje, żeby potem przez 2-3 lata dać sobie trochę oddechu, spłacić kredyt, wykupić obligacje i dać sobie czas, żeby rozwinąć skrzydła na kolejny okres. Przyszły okres finansowania będzie trudniejszy, skromniejszy. Wstrzeliliśmy się w dobry moment z tymi przedsięwzięciami, które były realizowane. Z niektórych musieliśmy świadomie zrezygnować ponieważ ceny, które proponowali wykonawcy, były koszmarne. Wiemy, że w przyszłości, jeśli będą podobne możliwości, może warto będzie do nich powrócić. Dziś każdą złotówkę trzeba oglądać 2 razy.

— Jaki będzie przyszły rok? Jakiego 2020 roku życzyłby Pan wszystkim ełczanom?

— Nasze miasto ma wyjątkowych obywateli - kreatywnych, mądrych. Chciałbym, aby Ełk był miastem z charakterem, służącym mieszkańcom, kuszącym tych, którzy wyjechali na studia, za granicę, kuszącym inwestorów i sprzyjającym przedsiębiorcom, organizacjom pozarządowym. Mamy sporą grupę mieszkańców, którzy pochodzą zza wschodniej granicy i chciałbym, aby czuli się tu dobrze. Wierzę, że Ełk w 2020 roku i w przyszłości będzie miastem z charakterem, ludzi energetycznych, którzy kochają to miasto i wspierają się wzajemnie. A ja, jako Prezydent, chcę i będę służyć rozwiązywaniu wszystkich napotkanych problemów.

— Dziękuję za rozmowę.

Paweł Tomkiewicz

Wszelkie prawa zastrzeżone. GRUPA WM Sp. z o.o.

PRZYSZŁOŚĆ TRANSPORTU ZACZYNA SIĘ W OLSZTYNIE

„Najlepszą metodą przewidywania przyszłości jest jej tworzenie." – powiedział Peter Drucker uważany za najważniejszego badacza i teoretyka sztuki zarządzania w historii. Z podobnego założenia wychodzi mająca główną siedzibę w Olsztynie Grupa DBK, która swoją przewagę konkurencyjną buduje na tworzeniu rozwiązań... wyprzedzających czas.

Grupa DBK to jeden z największych podmiotów wyspecjalizowanych w obsłudze klientów z sektora TSL (transport, spedycja, logistyka) nie tylko w Polsce, ale również w tej części Europy. Firma zajmuje się dostarczaniem pełnego portfolio produktów i usług koniecznych do prowadzenia transportu – od finansowania środków transportu (sprzedaż, wynajem, leasing), przez ich dostarczanie, aż po ubezpieczenie i pełną obsługę serwisową. Pochodząca z Warmii i Mazur firma to największy dealer pojazdów ciężarowych marki DAF, dostawczych IVECO oraz przyczep i naczep KÖGEL – tylko w 2018 roku dostarczyła swoim klientom prawie 10 000 pojazdów. Niedawno paleta usług oferowanych przez Grupę DBK powiększyła się o ofertę wynajmu krótkoterminowego, co stanowi odpowiedź zarówno na zapytania klientów poszukujących rozwiązań doraźnych i awaryjnych, jak i potrzeby dynamicznie rozwijającego się rynku. Obecnie flota pojazdów dostępnych w wynajmie liczy 3000 pozycji, a niebawem ulegnie podwojeniu. Nadrzędną filozofią działania Grupy DBK jest Total Care, co oznacza kompleksową obsługę klienta w jednym miejscu. – Niezależnie od tego, z jaką potrzebą zwróci się do nas klient w dowolnym z naszych 24 oddziałów, na pewno znajdziemy dla niego rozwiązanie. Mówimy, że jesteśmy swego rodzaju hipermarketem dla transportu – w jednym miejscu dostaniesz wszystko, czego potrzebujesz do prowadzenia biznesu – tłumaczy Ireneusz Sobieski, prezes Grupy DBK.

Wszystko zaczęło się 23 lata temu w Olsztynie, gdzie do dziś firma ma główną siedzibę. – To był rok 1996. Początkowo firma – wówczas jeszcze jako DBK (od pierwszych liter imion założycieli – Dariusza Wójtowicza, Bogdana Seredy i Karola Woźniaka) – zajmowała się sprzedażą części zamiennych i olejów. Szybko jednak, bo jeszcze w tym samym roku, wypłynęła na głębokie wody, nawiązując współpracę z holenderską grupą motoryzacyjną LenGo oraz pozyskując autoryzację marki DAF umożliwiającą zarówno sprzedaż, jak i serwis ciężarówek holenderskiego producenta. Zresztą do dziś pozostajemy największym dealerem pojazdów DAF w Polsce – co trzecia ciężarówka tej marki została dostarczona przez nas. Obecnie Grupa DBK łączy w sobie 13 podmiotów zatrudniających łącznie ponad 1500 pracowników. Nasza sieć serwisowo-sprzedażowa liczy 24 oddziały i 7 punktów partnerskich w praktycznie każdym województwie. Można powiedzieć, że niezależnie od tego, w którym miejscu w Polsce jesteś, niemal na pewno gdzieś niedaleko jest oddział DBK Truck Center – mówi Ireneusz Sobieski. Podkreśla przy tym, że coraz mniej chętnie mówi o historii, bo na co dzień stara się raczej patrzeć w przyszłość – i to niekoniecznie najbliższą.

Ireneusz Sobieski, prezes Grupy DBK.

To właśnie wizjonerstwo, planowanie kilka kroków do przodu oraz nastawienie nie na podążanie za trendami, lecz ich kreowanie i wyprzedzanie jest jednym z czynników sukcesu Grupy DBK. – Żyjemy w fantastycznych czasach, w których – dzięki nowym technologiom – mamy dostęp do zaawansowanej analityki, ale również narzędzi ułatwiających prowadzenie biznesu. Od wielu lat staramy się być na bieżąco i korzystać z najnowszych zdobyczy technologii. Punkty DBK Truck Center są wyposażone w najnowocześniejsze urządzenia serwisowe, a nasz park maszynowy jest regularnie aktualizowany, by móc jeszcze szybciej i sprawniej obsługiwać klientów. Ale co ważne, coraz częściej nie tylko korzystamy z nowatorskich rozwiązań, ale również sami je tworzymy i dostarczamy – i to zanim upomni się o nie rynek. Chciałoby się powiedzieć, że dzięki technologii wyprzedzamy konkurencję i budujemy naszą przewagę biznesową, ale to byłaby zaledwie połowa prawdy. My przede wszystkim dostarczamy rozwiązania technologiczne, które umożliwiają zwiększanie rentowności biznesu naszym klientom – a w drugiej kolejności nam. – mówi Ireneusz Sobieski. Jednym z tego przykładów jest autorski system telematyczny Grupy DBK – DBK Fleet Management. Dzięki niemu właściciel firmy w czasie rzeczywistym może obserwować całą swoją flotę – sprawdzić lokalizację pojazdu i monitorować jego stan techniczny, jak również kontrolować eksploatację – w tym spalanie czy poziom emisji spalin. Może także koordynować zdalnie pracę kierowcy – styl jazdy, ale również dane z karty kierowcy. Jedną z najważniejszych funkcjonalności jest system ostrzegania przed zagrożeniami i potencjalnymi awariami. A gdy już usterka nastąpi, możliwa jest diagnostyka pojazdu zanim trafi na serwis. Pozwala to na szybsze zamówienie części, a tym samym skrócenie czasu usunięcia awarii i przestoju pojazdu. DBK Fleet Management został wprowadzony wiele lat temu, gdy jeszcze rozwiązania telematyczne nie były tak powszechne jak obecnie. Dziś to zaawansowane narzędzie, które dostarczane jest klientom wraz z zamówionymi pojazdami – funkcjonuje w większości pojazdów marki DAF, które sprzedaje Grupa DBK, oraz coraz częściej także w pojazdach innych marek związanych z firmą – m.in. IVECO, MAN czy w autobusach VDL Bus & Coach.

W tym roku Grupa DBK uruchomiła kolejną autorską usługę, która na zdobycie serc właścicieli firm, a może nawet bardziej dyrektorów finansowych, potrzebowała zaledwie miesiąca. Mowa o Drive Care – kompleksowej platformie do zarządzania procesem likwidacji szkody komunikacyjnej. Jej głównym założeniem jest skrócenie czasu likwidacji szkody o 20 proc. oraz kosztów jej obsługi o nawet 40 proc.! – Drive Care to usługa, która w jednym miejscu łączy wszystkie elementy związane z zarządzaniem procesem likwidacji szkody komunikacyjnej. Została zintegrowana z systemami, na których pracują polskie towarzystwa ubezpieczeniowe, ale również serwisy blacharsko-lakiernicze. Jak to działa w praktyce? Cała obsługa szkody odbywa się online – w czasie rzeczywistym, przez całą dobę. Cokolwiek zrobi którakolwiek ze stron zaangażowanych w proces – klient, towarzystwo ubezpieczeniowe, serwis, blacharnia, lakiernia, pracownik w imieniu klienta – od razu jest to widoczne w systemie – i to dla wszystkich podmiotów biorących udział w likwidacji. Oznacza to, że żadna ze stron nie traci czasu na wymianę korespondencji i dokumentów drogą mailową, ale też, że do minimum został ograniczony najbardziej zawodny czynnik – ludzki. Dzięki temu towarzystwo ubezpieczeniowe może szybciej zweryfikować kalkulację, a serwis szybciej zacząć naprawę. – tłumaczy Ireneusz Sobieski.

Obecnie Grupa DBK rozwija narzędzia już istniejące oraz pracuje nad kolejnymi. Niebawem wszystkie oddziały firmy zostaną połączone jednym z najnowocześniejszych w kraju systemem typu CRM, co ma umożliwić jeszcze lepszą obsługę klienta – nie tylko odpowiadanie na jego potrzeby, ale również ich wyprzedzanie, oferując rozwiązania pakietowe. Jeśli więc zastanawiacie się, jak będzie wyglądała firma transportowa przyszłości, wystarczy spojrzeć na klientów Grupy DBK – oni już są w przyszłości.

1998190TBR-a

Wszelkie prawa zastrzeżone. GRUPA WM Sp. z o.o.

MICHELIN SPEŁNIA MARZENIA

Fot. Zbigniew Woźniak (10)

Dzięki Fundacji Korporacyjnej Michelin najmłodsi pacjenci Wojewódzkiego Specjalistycznego Szpitala Dziecięcego w Olsztynie już od lipca korzystają z aparatury medycznej światowej klasy. Sfinansowano zakup sprzętu o wartości ok. 650 tys. złotych . Na oddział patologii i wad wrodzonych noworodków i niemowląt trafiły dwa światowej klasy inkubatory, stacja centralnego monitorowania wraz z 8 kardiomonitorami, 2 kardiomonitory transportowe, lampa do fototerapii oraz laktatory i różnego rodzaju oprzyrządowanie.

— Pomaganie szpitalowi dziecięcemu to wyraz naszej społecznej odpowiedzialności. Współpracujemy ze szpitalem od lat. Nasza załoga angażuje się również w akcje wolontariackie na rzecz szpitala — mówił wówczas Jarosław Michalak, prezes zarządu Michelin Polska S.A.

Najnowsze inkubatory zapewniają komfort cieplny wcześniakom, ale także umożliwiają zindywidualizowaną opiekę — kontrolę poziomu hałasu i naświetlenia, podgrzewany materac, a nawet wbudowany głośnik pozwalający na stymulację noworodka głosem matki czy czynnością jej serca.

Teraz w grudniu przed świętami Michelin sprawił kolejny prezent szpitalowi. Na ten sam oddział trafił nowoczesny inkubator o wartości około 800 tys. zł.

KILOMETRY RATUJĄCE ŻYCIE

Jarosław Michalak, prezes zarządu Michelin, w obecności prezydenta Olsztyna Piotra Grzymowicza, przekazał na ręce Irenie Kierzkowskiej, dyrektor Specjalistycznego Szpitala Wojewódzkiego w Olsztynie oraz kardiochirurga Grzegorza Szapieli czek o wartości 100 tys. złotych.

Akcja charytatywna „Kilometry Pomocy Michelin" na stałe wpisała się w kalendarz Olsztyna. Mieszkańcy regionu lubią pomagać, więc tłumnie dołączają się do akcji wraz z pracownikami olsztyńskiej fabryki opon. To tu kilometry pokonane rowerem, marszem czy biegiem Michelin zamieniał na złotówki. Dzięki nim w tegorocznej, piątej już edycji, za ponad 100 tysięcy złotych został zakupiony najwyższej klasy sprzęt dla wojewódzkiego szpitala w Olsztynie. Trafił tam tromboelastogram - aparatura do mierzenia parametrów krzepnięcia krwi. Michelin dba także o bezpieczeństwo najmłodszych na drogach. Dlatego też podczas wydarzenia dzieci i ich rodzice otrzymywali materiały edukacyjne, kaski rowerowe i odblaski.

200319otbr-b

Wszelkie prawa zastrzeżone. GRUPA WM Sp. z o.o.

STAWIAMY NA LUDZI

O ekologii, zaangażowaniu społecznym i wyzwaniach stojących przed olsztyńskim Michelin rozmawiamy z Jarosławem Michalakiem, Prezesem Zarządu i Dyrektorem Generalnym Michelin Polska S.A.

Fabryka Michelin w Olsztynie

Jarosław Michalak prezes Zarządu i Dyrektor Generalny Michelin Polska S.A.
Karierę w Michelin rozpoczął w dziale finansowym firmy w 1993 r. W roku 2002 objął stanowiska dyrektora personalnego Michelin Polska S.A. oraz członka zarządu. Od 2008 do 2010 r. zarządzał produkcją w jednej z fabryk Michelin we Francji. Po powrocie do Polski, w 2011 r. został dyrektorem Zakładu Opon Osobowych i Dostawczych w fabryce Michelin w Olsztynie. Od 2014 r. Jarosław Michalak pełnił funkcję dyrektora Fabryki Michelin Polska S.A. w Olsztynie, a od 2016 r. Prezesa Zarządu i Dyrektora Generalnego Michelin Polska S.A.

— Panie Prezesie. Okres przedświąteczny to dobry czas na podsumowanie mijającego roku. Jaki był ten czas dla olsztyńskiego Michelina, nie tylko największego pracodawcy w warmińsko-mazurskim, ale też wizytówki Olsztyna i całego regionu. Można powiedzieć, że coraz bardziej też naszej ekowizytówki.

— Tak, dbałość o środowisko jest bardzo ważna, szczególnie w naszym zielonym regionie. Przyszły rok w tym kontekście będzie dla nas szczególnie ważny. Kończymy bowiem niezwykle ważną inwestycję. Jest nią nowoczesna ciepłownia gazowa, która będzie spełniać restrykcyjne europejskie normy środowiskowe.

Dzięki realizacji naszego projektu osiągniemy także elastyczność i możliwość szybkiego reagowania na zmienne zapotrzebowanie na energię potrzebną do produkcji opon.

Kocioł gazowy zainstalujemy w styczniu przyszłego roku. Do 2021 roku nasza fabryka ograniczy zużycie węgla o 60%, a najpóźniej do 2030 roku całkowicie przejdziemy na ogrzewanie gazowe. Dzięki temu zredukujemy emisję CO_2 oraz zminimalizujemy emisję siarki i azotu.

— Nowa ciepłownia będzie przyjazna środowisku i innowacyjna. Michelin jako lider przemysłu wyznacza w naszym regionie nowe trendy. Miejmy nadzieję, że inne firmy je podchwycą. Nowa ciepłownia to jednak nie jest wasze ostatnie słowo.

— Tak. Dla Grupy Michelin ochrona środowiska jest jednym z elementów strategii zrównoważonego rozwoju. Dzięki inwestycjom środowiskowym udało się nam zmniejszyć o połowę zużycie wody, którą pobieramy z Wadąga.

Coraz mocniej stawiamy na transport intermodalny, czyli połączenie dla przewożenia naszych produktów transportu kolejowego i kołowego. Wyprodukowane u nas opony ładujemy na TIRy, a te na pociągi. Wewnątrz firmy przechodzimy też na transport samochodami elektrycznymi. Nie wszyscy może wiedzą, że w naszych oponach osobowych udział materiałów biodegradowalnych wynosi do 30 procent. Dążymy do tego, aby wzrósł do 80 procent. Dla osób dbających o środowisko, czyli dla każdego z nas, jazda na takich oponach to także wyraz dbałości o nie. Te opony są oczywiście bardzo dobre gatunkowo.

650

tysięcy złotych. Tyle przekazała Fundacja Korporacyjna Michelin olsztyńskiemu szpitalowi dziecięcemu na zakup aparatury światowej jakości.

— Michelin angażuje się w działalność charytatywną. Za pomoc chorym dzieciom jest wam wdzięcznych wielu rodziców z naszego regionu. Jesteście sprawdzonym przyjacielem pacjentów Szpitala Dziecięcego w Olsztynie. Można powiedzieć, że jesteście takim dobrym sąsiadem, który pomaga w potrzebie.

- Dziękuję za tak miłe słowa. Udział Michelina w życiu lokalnej społeczności wynika z kultury i tradycji naszej firmy i ze zwykłej ludzkiej potrzeby, aby czynić dobro. Angażujemy się w przedsięwzięcia wspierające edukację, kulturę, ochronę zdrowia, bezpieczeństwo w ruchu drogowym. Organizujemy na przykład akcję sportowo-charytatywną „Kilometry Pomocy", w której kilometry pokonane przez mieszkańców Olsztyna rowerem, marszem czy biegiem Michelin zamienia na złotówki. W tym roku wspólnie wybiegaliśmy sprzęt dla olsztyńskiego szpitala wojewódzkiego wart około 100 tysięcy. Niedawno Fundacja Korporacyjna Michelin przekazała olsztyńskiemu szpitalowi dziecięcemu prawie 650 tysięcy na zakup aparatury światowej jakości. Szpital otrzymał od Fundacji między innymi 2 światowej klasy inkubatory, stację centralnego monitorowania wraz z 8 kardiomonitorami. Ten sprzęt umożliwi szpitalowi ratowanie i leczenie najciężej chorych noworodków w regionie

— Michelin jest wizytówką Olsztyna, drugą jest na pewno UWM. Czy państwo ze sobą współpracujecie?

— Tak. Wspólnie stworzyliśmy studia dualne na kierunkach Mechanika i budowa maszyn oraz Zarządzanie i inżynieria produkcji. Dzięki programowi część zajęć dydaktycznych oraz zajęcia praktyczne są realizowane w fabryce Michelin. A generalnie bardzo chętnie zatrudniamy absolwentów naszego uniwersytetu.

— Skoro już jesteśmy przy młodych ludziach. Jak ich przekonać, żeby zostali w Olsztynie, żeby podjęli u was pracę?

— Podejmując pracę w naszej firmie młody człowiek może liczyć nie tylko na stabilizację finansową, ale także na rozwój zawodowy i możliwość międzynarodowej kariery. Nasza fabryka to szeroko otwarte okno na świat.

— W przyszłym roku przypada 25 rocznica obecności Michelin w Olsztynie. Jakie wyzwania stoją przed fabryką w roku jubileuszu i w następnych latach?

— Zacznijmy od tego, że zatrudniamy ponad 5000 osób i jesteśmy największym pracodawcą w regionie. Współpracujemy też z ponad 500 firmami. To wielka odpowiedzialność. Wyzwań, jakie stoją przed każdą firmą w naszym szybko zmieniającym się świecie jest wiele. W każdym z nich upatruję nie zagrożenia, ale przede wszystkim szansy. W dzisiejszych czasach kluczowa jest konkurencyjność, która wymaga stałego wyprzedzania potrzeb klientów i wprowadzania nowatorskich rozwiązań.

Konkurencyjność to wyprzedzanie innych firm pod względem jakości oferowanej klientom. Chciałbym podkreślić, że niekoniecznie należy rozumieć ją jako bycie tańszym. Chodzi o wytwarzanie zaawansowanych technologicznie produktów o wysokiej jakości. Takie są na pewno nasze opony.

Jesteśmy wiodącym zakładem w Grupie Michelin, ale mam w sobie głęboko zakodowaną świadomość, że sukcesu nigdy nie osiąga się raz na zawsze. Trzeba o niego walczyć w każdym momencie naszej pracy i na każdym stanowisku. Pomaga nam w tym na pewno cyfryzacja fabryki, która wspiera komunikowanie się urządzeń i ludzi i może usprawniać pracę na wielu stanowiskach.

— Nowoczesne technologie, cyfryzacja procesów to bardzo ważne rzeczy.

— Bardzo ważne, ale to zawsze człowiek decyduje o jakości produktu.

— Panie prezesie przed nami Święta. Czego życzy Pan pracownikom Michelin i mieszkańcom Olsztyna ?

— Skorzystam z okazji by przede wszystkim podziękować naszym pracownikom, bo bez ich profesjonalizmu, zaanagażowania i codziennego wysiłku nasze sukcesy nie byłyby możliwe. Pracownikom, ich najbliższym, a także czytelnikom życzę pogodnych i spokojnych Świąt i odpoczynku w rodzinnym gronie, a także realizacji wszystkich osobistych i zawodowych marzeń i planów w nadchodzącym roku.

200319otbr-a

Wszelkie prawa zastrzeżone. GRUPA WM Sp. z o.o.

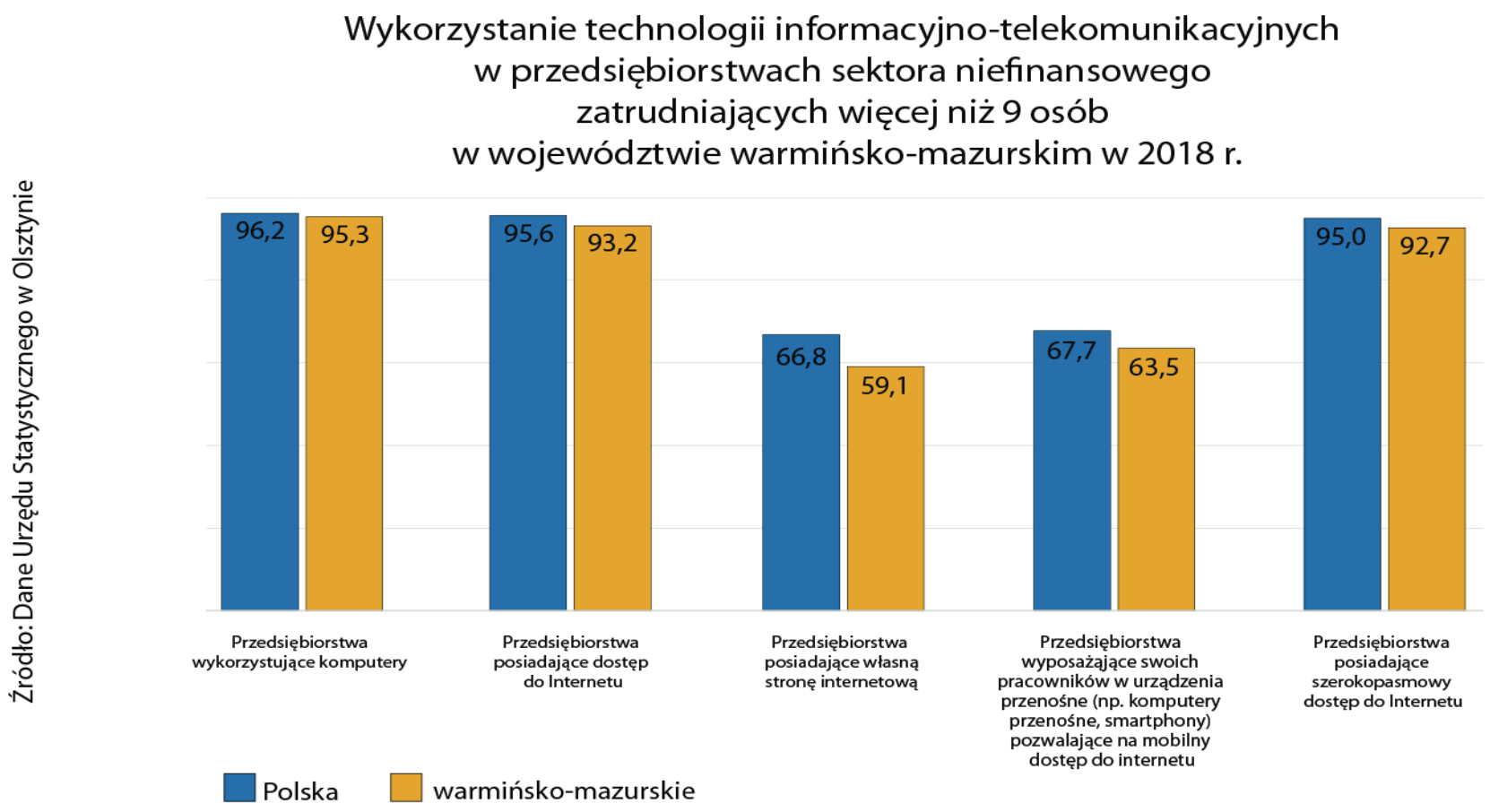

WAŻNA INWESTYCJA W BUTRYNACH W GMINIE PURDA

Gmina Purda inwestuje w porządkowanie i unowocześnianie gospodarki wodnej na swoim terenie. Ważnym przedsięwzięciem w tej dziedzinie jest realizowany właśnie projekt polegający na remoncie stacji uzdatniania wody w Butrynach. Dostarcza ona wodę nie tylko do Butryn, ale i pobliskich Bałd i Bałdzkiego Pieca. W przyszłości będzie też zaopatrywać w wodę Nową Kaletkę nad jeziorem Gim, miejscowość bardzo popularną wśród turystów.

W efekcie modernizacji łatwiejsze będzie kontrolowanie jakości wody oraz dostarczanie jej do kolejnej miejscowości – Nowej Kaletki. Zyskają na tym mieszkańcy, powstaną lepsze warunki do rozwoju budownictwa indywidualnego, a także rozwoju gospodarczego tych terenów. Kolejnym pożytkiem będzie redukcja kosztów użytkowania infrastruktury i jej awaryjności, co ważne jest dla gminnego budżetu.

Całość przedsięwzięcia polega na:
- remoncie budynku stacji uzdatniania wody
- remoncie i wymianie urządzeń uzdatniających wodę (zestawu pomp, filtrów, rurociągów, sprężarki, dmuchawy, rurociągów, armatury itd.)
- remoncie urządzeń i instalacji wod-kan, wentylacji i ogrzewania
- remoncie i wymianie sieci i instalacji elektrycznej, sterowania i automatyki
- remoncie i wymianie obudów studni głębinowych wraz z orurowaniem i wymianą pomp, remoncie odstojnika popłuczyn
- remoncie rurociągów między obiektami technologicznymi
- remoncie ogrodzenia, utwardzenia działki budowlanej

Inwestycja jest współfinansowana przez Unię Europejską w ramach Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego z Regionalnego Programu Operacyjnego Województwa Warmińsko-Mazurskiego na lata 2014-2020. Jej wartość wynosi prawie 2 mln złotych, w tym dofinansowanie z UE ponad: 1, 377 mln.

Fundusze Europejskie Program Regionalny
Rzeczpospolita Polska
WARMIA MAZURY Zdrowe życie, czysty zysk
Unia Europejska Europejski Fundusz Rozwoju Regionalnego
1971190TBR

Wszelkie prawa zastrzeżone. GRUPA WM Sp. z o.o.

AGRO MAŁDYTY

AGRO Małdyty są dziś wizytówką regionu

AGRO Małdyty to firma z długą historią. Odnalazła się na rynku komercyjnym i dziś świadczy usługi rolnikom i oferuje własne produkty mieszkańcom regionu. O jej historii, inwestycjach i planach opowiada prezes Janusz Siepioła.

NASZA HISTORIA

Firma powstała w grudniu 1945 r. na gruzach powojennej Polski. My piszemy dalej jej historię. Jesteśmy od lat wśród mieszkańców gminy i rolników, by dostarczać towar, usługi, pomoc oraz organizować odbiór produkcji rolnej.

Wiatry historii nie połamały nam żagli, ale nadały właściwy kierunek dla czasu i miejsca oraz prędkości zmian. Wolny rynek obnażył słabość, ale i wzmocnił nasze przewagi konkurencyjne. Mimo naszych wysiłków nie udało się nam stworzyć wspólnie z innymi spółdzielcami silnych i potrzebnych na rynku firm. Dotyczy to zwłaszcza obrotu produktami i płodami rolniczymi. Wolny rynek uwidocznił z całą brutalnością brak zaplecza, zwłaszcza skupowego rolników.

Trzeba również podkreślić, że sami zainteresowani tzn. rolnicy, nie wykazywali i nie doceniają idei wspólnego działania. Nie bacząc na trudności, od 30 lat budujemy wysiłkiem pracowników firmy markę o zasięgu lokalnym i regionalnym. Wejście Polski do UE otworzyło nowe możliwości w pozyskaniu kapitałów, nowoczesnej technologii oraz wiedzy rynkowej.

NAJWAŻNIEJSZA JEST GOSPODARKA

Jako pierwsi w regionie w 1995 r. uruchomiliśmy dystrybucję RSM-u -nowoczesnego nawozu azotowego z Grupy Azoty. Aktualnie na rynku jest wiele firm, wśród których posiadamy ugruntowaną pozycję. W długoletniej historii zajmowaliśmy 3. pozycję w kraju pod względem wielkości dystrybucji.

Nasza baza nawozowa o pojemności kilku tysięcy ton, dobrze wpisuje się w lokalne potrzeby rolników. W naszej ofercie można znaleźć wiele innych podstawowych towarów dla rolników i mieszkańców.

W 2011 r. z wykorzystaniem środków UE dokonaliśmy gruntownej modernizacji zakładu piekarniczego, co pozwoliło na istotny postęp technologiczny i jakościowy. Eliminacja dotychczasowej tradycyjnej technologii obciążającej środowisko, pozwoliła na poprawę ciężkiej pracy piekarzy oraz uzyskanie wyższej wydajności. „Chleb małdycki" znany jest nie tylko lokalnie, ale i w wielu okolicznych gminach naszego regionu. Jest to niewątpliwy sukces załogi i nowej technologii umożliwiający utrzymanie jakości i wydajności.

W 2002 r. w ramach współpracy ze spółdzielcami ze Szwecji zmodernizowaliśmy istniejące pawilony handlowe na Centrum Handlowe, które stanowią dla nas nie tylko biznes w handlu detalicznym, ale są w naszej ocenie wizytówką Małdyt.

Od 2013 r. współpracujemy z koncernem Carrefour pozyskując nie tylko atrakcyjne towary, ale też wiedzę i praktykę nowoczesnego handlu. Profesjonalna załoga, jej praca, dobrze służy mieszkańcom Małdyt i okolic w zaspokajaniu potrzeb zakupowych.

W bieżącym roku przeprowadziliśmy kolejny remodeling sklepu, co daje nam nie tylko większe możliwości poszerzenia oferty handlowej, ale przede wszystkim wiele satysfakcji dla naszych klientów. Dla nas klient to również źródło inspiracji, sugestii i życzliwości, za co serdecznie dziękujemy.

DBAMY O EKOLOGIĘ

Mając na uwadze ekologię i ekonomię w 2018 r. zamontowaliśmy na naszych obiektach elektrownie fotowoltaiczne o mocy 120 KW. Zainstalowana moc pozwala na produkcję energii, która pokrywa nasze potrzeby już w ponad 50%. Podobnie jak w poprzednich działaniach, tak i przy fotowoltaice uzyskaliśmy 85 % dotacji.

Ważnym kryterium podejmowania decyzji jest ekologia. W miarę naszych możliwości wdrażamy rozwiązania proekologiczne z mocnym akcentem na dbałość o przyszły stan naszego środowiska. Jest to początek drogi, z której nie ma odwrotu. Świadomość natychmiastowych, konkretnych działań jest bardzo ważna i niezbędna – to wręcz potrzeba egzystencjonalna.

FIRMA A UDZIAŁOWCY

Realizując oczekiwania naszych udziałowców w 2017 r. dokonaliśmy ustawowego przekształcenia w spółkę prawa handlowego. Potrzeba taka wynikała z obiektywnych przesłanek stanu prawnego członków spółdzielni. Od 1 sierpnia 2017 r. członkowie spółdzielni są już udziałowcami spółki i współwłaścicielami jej majątku.

Nie podzielamy powszechnie lansowanej opinii o poprawiających się warunkach funkcjonowania przedsiębiorstw. A rok 2020 r. zapowiada się jako wielka niewiadoma. W tym kryje się odpowiedź na pytanie o przyszłość, możliwości rozwojowe i perspektywy.

Zarząd firmy zapewnia, że dołoży wszelkich starań, aby nie zawieść pracowników i udziałowców.

25319mozm-a-G

Wszelkie prawa zastrzeżone. GRUPA WM Sp. z o.o.

TO LUDZIE TWORZĄ FIRMĘ

28 czerwca 2019 rok, godz. 14.45 z taśm zjeżdża pierwsza płyta wiórowa. Tak zaczęła się historia fabryki EGGER Biskupiec i pracujących tu już ponad 400 osób. To był dla nich ważny dzień, ale też dla regionu.

Do tej pory wielkie inwestycje, miliardowe, omijały Warmię i Mazury. Pojawienie się Grupy EGGER to zmieniło. W Biskupcu powstała fabryka płyt wiórowych, najnowocześniejsza pod względem technicznym i ekologicznym. I nie ma żadnych wątpliwości, że pojawienie się dużego inwestora przełoży się na gospodarkę regionu, który produkcją mebli stoi. Tu przecież powstaje co piąty polski mebel. Mamy małe i duże firmy meblarskie, i jedne i drugie potrzebują surowca — wysokiej jakości płyt meblowych, a EGGER to wiodący producent, wyznacza design, trendy na światowym rynku. Jeśli płyty będą powstawać w regionie, wpłynie to na zmniejszenie kosztów, zwiększy konkurencyjność naszych firm na zagranicznych rynkach.

— Testujemy nowe produkty, rozwijamy produkcję, płyty trafiają do naszych kontrahentów — mówi Waldemar Zawiślak, dyrektor sprzedaży EGGER Biskupiec — I co ważne nasze produkty cieszą się bardzo dobrą opinią, klienci są zadowoleni z jakości.

Fabryka pracuje siedem dni w tygodniu, 24 godziny na dobę, ale trzeba jeszcze trochę czasu, by zakład osiągnął pełne moce produkcyjne, czyli produkował 650 tys. metrów sześciennych płyty wiórowej rocznie, z czego duża część będzie pokryta dekoracyjnymi powłokami. W większości płyty będą trafiać na polski rynek.

Waldemar Zawiślak, dyrektor sprzedaży EGGER Biskupiec

EGGER to przede wszystkim ludzie. W biskupieckiej fabryce pracuje ich już ponad 450. To głównie mieszkańcy Biskupca i okolic. Większość z nich nie miała wcześniej do czynienia z produkcją płyt meblowych, ale — jak mówią w Grupie EGGER — chęci do pracy są równie ważne co doświadczenie zawodowe. Dzięki szkoleniom także w innych fabrykach Grupy w Europie pracownicy zdobyli wiedzę i umiejętności.

Magdalena Mokot, kierownik działu HR w EGGER Biskupiec

— Nadal poszukujemy pracowników, bo uruchamiane są nowe linie produkcyjne i tak naprawdę fabryka jest cały czas w budowie. Myślę, że dojdziemy do 500 pracowników, takie są plany — mówi Magdalena Mokot, szefowa HR w biskupieckiej fabryce.

EGGER wniósł na warmińsko-mazurki rynek nie tylko technologię z najwyższej półki, nowe miejsca pracy, ale także coś, do czego w takich firmach rodzinnych, jaką jest EGGER przywiązuje się wielką wagę. To kwestia szacunku do pracy i utożsamiania się pracowników ze swoją firmą.

To buduje dobrą atmosferę w firmie, a tę w EGGER Biskupiec śmiało można nazwać rodzinną.

Magdalena Roicka, Biskupiec specjalista ds. obsługi klienta

— Jako jedna z pierwszych osób dołączyłam do zespołu EGGER w lipcu 2017 roku. Rozpoczęłam swoją karierę od stanowiska sekretarki, następnie od maja 2018 roku przeszłam do działu sprzedaży i jestem opiekunem klienta. Z perspektywy czasu uważam, że decyzja o podjęciu pracy w tej fabryce, była właściwa. Dzięki intensywnemu szkoleniu w fabryce w Austrii poznałam panujące w naszych zakładach procedury, a także standardy, które wdrożono w fabryce w Polsce. Stając się częścią zespołu EGGER Biskupiec, zrozumiałam, że takie cechy jak otwartość, pomysłowość i zaangażowanie pozwalają rozwijać się każdemu, kto tylko chce!

202190TBA-a

Wszelkie prawa zastrzeżone. GRUPA WM Sp. z o.o.

Piotr Terech, Biskupiec laborant

— Jestem w EGGER od maja 2018 roku, przeszedłem teoretyczne i praktyczne szkolenie wewnętrzne w naszych fabrykach w Austrii, gdzie miałem możliwość przyjrzenia się funkcjonującemu laboratorium. Tamtejsi laboranci spokojnie i cierpliwie tłumaczyli nam, jakie będziemy przeprowadzać testy, jak odczytywać wyniki, jaka jest kolejność i procedura. Na co dzień odpowiadam za badanie jakości naszych wyrobów pod kątem fizyko-chemicznym. Praca w dobrze wyposażonym i nowoczesnym laboratorium oraz codzienne wsparcie moich przełożonych, utwierdza mnie w przekonaniu, iż warto pracować tu, gdzie się mieszka, w Biskupcu.

Michał Gwiazda, Stanclewo, kierownik zmiany produkcji płyty

— Zanim trafiłem do zakładu przez 13 lat przebywałem w Anglii. Pojawiła się myśl, żeby wrócić do Polski, a informacja o rozpoczęciu budowy fabryki tylko zdopingowała mnie, aby tu starać się o pracę. I z dnia na dzień wróciłem do Polski. Pracowałem najpierw w logistyce i byłem odpowiedzialny na rozładowanie transportu, który przyjeżdżał w fazie budowy fabryki. Po niedługim czasie okazało się, iż moje zdolności można wykorzystać w innym dziale i zaproponowano mi stanowisko na produkcji — operator kleju. Po kilku miesiącach awansowałem na kierownika zmiany. Razem z moim zespołem brałem udział w dwóch szkoleniach w naszych fabrykach w Rumunii i Niemczech. Cenię sobie pracę tutaj, ponieważ jestem doceniany przez przełożonych, a panująca koleżeńska atmosfera w pracy pozwala spokojnie wykonywać moje zadania.

Wioletta Murzyn, Pasym sortowacz

— Po 15 latach w jednej firmie, postanowiłam zmienić miejsce pracy. W EGGER pracuję od roku na dziale uszlachetniania płyty surowej, czyli laminowania i odpowiadam za sprawdzenie jakości gotowej płyty. Aby wiedzieć jak kontrolować pokryte dekorem płyty, zostałam wysłana na dwutygodniowe szkolenie do Austrii. Zdecydowałam się na związanie z EGGER, ponieważ, jest to firma o ugruntowanej pozycji rynkowej, która daje stabilne i długotrwałe zatrudnienie. Nie pracuję fizycznie, moja praca polega na sterowaniu maszynami. Fabryka zapewnia zorganizowane dojazdy do pracy, mamy posiłki regeneracyjne i co ważne dobre relacje z przełożonymi i kolegami.

Piotr Kuczyński, Kieźliny kierownik placu składowania drewna

— Z branżą drzewną jestem związany od ponad 8 lat. W Biskupcu pracuję od marca 2018 roku, cieszę się, że mogłem tu być od samego początku powstawania fabryki, ponieważ umożliwiło mi to odpowiednie zorganizowanie mojego zespołu i miejsca pracy. Zarządzam placem drewna o powierzchni ponad 5 ha oraz procesem przyjęcia surowca, wspiera mnie 30 osobowy zespół ludzi, którzy z pasją i zaangażowaniem stawiają czoła wszelkim wyzwaniom. Intensywne szkolenia i kursy pozwoliły moim współpracownikom uzyskać dużą wiedzę na temat jakości przyjmowanego drewna, obsługi maszyn na placu. Cieszę się, iż mogę realizować moją pasję do drewna w firmie EGGER.

AM

202190TBA-C

Wszelkie prawa zastrzeżone. GRUPA WM Sp. z o.o.

59.

PLEBISCYT

NA 10 NAJPOPULARNIEJSZYCH SPORTOWCÓW WOJ. WARMIŃSKO-MAZURSKIEGO

BAW SIĘ Z NAMI I WYGRAJ 20 000 ZŁ

DO KOGO TRAFIĄ NAGRODY? PRZEKONAJ SIĘ! WIĘCEJ SZCZEGÓŁÓW NA **SPORT.WM.PL/PLEBISCYT**

ORGANIZATOR

GRUPA WM

PATRONAT HONOROWY

Wojewoda Warmińsko-Mazurski Artur Chojecki

Marszałek Województwa Warmińsko-Mazurskiego Gustaw Marek Brzezin

Starosta Powiatu Olsztyńskiego Andrzej Abako

Prezydent Olsztyna Piotr Grzymowicz

Prezydent Elbląga Witold Wróblewski

Prezydent Miasta Ełku Tomasz Andrukiewicz

SPONSOR NAGRODY GŁÓWNEJ

citi

citi handlowy

SPONSOR NAGRODY

GALERIA WARMIŃSKA

FASHION

PARTNERZY

BBI

REZYDENCJE WARMIŃSKIE

PROJEKT RYBAKI ŁAŃSK

PRZEMYSŁÓWKA HOLDING

HOTEL MARINA CLUB

DBK GROUP

PRZYSZŁOŚĆ DLA DZIECI

OSiR OLSZTYN

AVIVA

NORD AUTO

PATRONI MEDIALNI

GAZETA OLSZTYŃSKA

DZIENNIK ELBLĄSKI

nasz olsztyniak.pl

GO TV

wm.pl

BEZgorset.pl

PRZYSZŁOŚCI

68419otbs-D-K

Wszelkie prawa zastrzeżone. GRUPA WM Sp. z o.o.

JAWOR-PARKIET: ROK 2019 TO INWESTYCJA W MARKĘ I LUDZI

Schyłek 2019 roku skłania do podsumowań i spojrzenia w przyszłość. Dla firmy Jawor-Parkiet, producenta podłóg drewnianych z Nowego Miasta Lubawskiego, to był rok intensywnego rozwoju marki na polskim, ale i zagranicznych rynkach oraz budowania relacji – z branżowymi liderami opinii czy partnerami biznesowymi.

Na przestrzeni blisko 30 lat funkcjonowania firmy na rynku zbudowano sieć dystrybucji blisko 300 punktów sprzedaży w całym kraju. Dwuwarstwowe podłogi drewniane marki Jawor-Parkiet dostępne są także na świecie m.in. w Niemczech, Włoszech, Chinach, Szwajcarii czy Kanadzie. W 2019 roku firma poszła jeszcze o krok dalej otwierając kolejne salony firmowe. Do pierwszego takiego salonu firmowego, który w Krakowie działał od 2018 r., dołączyły showroomy w Lublinie, Katowicach, Poznaniu i Łodzi. To przedsięwzięcie jest potwierdzeniem stabilnej pozycji marki na rynku, ale też pokazuje, że rynek się zmienia, a klienci coraz częściej sięgają po produkty premium, szczególnie te z Polski, od rzetelnych dostawców. - To zarazem początek, ale i zwieńczenie pewnego okresu – powiedział Janusz Gawiński, Dyrektor Generalny firmy. Rozwój sieci salonów sprzedaży to wyzwanie, które postawiliśmy sobie ponad 1,5 roku temu. Chcieliśmy stworzyć miejsce, gdzie nie tylko będzie dostępna pełna paleta produktów naszej firmy. To miejsce dedykowane każdemu klientowi, w którym ważną częścią jest też strefa architekta. Każdy projektant w komfortowych warunkach jest w stanie wybrać podłogę, przygotować projekt i sprawnie przedstawić go klientowi. – skomentował Janusz Gawiński.

Podłogi w stylu Vintage

Tak w życiu, jak i w biznesie - jedyną stałą rzeczą jest zmiana. Choć jeszcze 2-3 lata temu na salonach rządziły bielone podłogi o regularnym układzie słojów, dziś klienci poszukują czegoś nowego. Interesują ich rozwiązania niestandardowe, bo chcą tworzyć wnętrza unikalne i spersonalizowane. Stąd pomysł na Vintage Series – kolekcję podłóg nawiązującą do minionych dekad, która swą premierę miała w styczniu 2019 roku, na targach Domotex w Hanowerze. Podłoga otrzymała w tym roku wyróżnienie w konkursie marszałka województwa warmińsko-mazurskiego „Żagle Warmii i Mazur".

Dobre relacje to gwarancja stabilnego biznesu

Architekt w branży wnętrzarskiej jest łącznikiem między producentem a klientem. On najlepiej zna jego potrzeby i może na nie reagować. Dlatego 2019 rok obfitował w wydarzenia skierowane właśnie do nich. W pierwszym kwartale został rozstrzygnięty konkurs dla architektów „Jawor-Parkiet Design Awards". Wyróżnieni w finale projektanci nie tylko otrzymali nagrody finansowe, ale mieli możliwość odwiedzić Mediolan, europejską stolicę mody i designu.

Wprowadzono także szereg rozwiązań, które architektom mają ułatwić pracę z marką Jawor-Parkiet – powstała platforma BIM z najwyższej jakości modelami podłóg producenta, wprowadzono też innowacyjne narzędzie aranżacyjne DigiFloors wykorzystujące rzeczywistość rozszerzoną. Pozwala ono w prosty, szybki i komfortowy sposób wybrać idealną podłogę do każdego wnętrza.

Surowy dąb – podłoga nagrodzona przez architektów

Nie można było wyobrazić sobie lepszego zwieńczenia roku! 5 grudnia na gali VI Forum Dobrego Designu jeden z flagowych produktów Jawor Parkiet – FertigDeska Chevron Color Alabastro – otrzymał główną nagrodę Dobry Design 2020 w kategorii podłogi i ściany. Najlepsze produkty z branży wnętrzarskiej wyłania w konkursie Dobry Design jury złożone ze 150 projektantów i architektów. – To dla naszej firmy zaszczyt, ale i zasługa doskonałego surowca, kreatywności ludzi i precyzji wykonania produktu w nowoczesnej fabryce. Do tego dołącza komunikacja – z architektami, dystrybutorami naszych podłóg, klientem ostatecznym. Dobrze słuchamy, czego każda z tych grup potrzebuje, bo to dla nich tworzymy – skomentował nagrodę Grzegorz Sadowski, Dyrektor Handlowy Jawor-Parkiet.

PRACA JAK DĄB!

Podobno, gdy kochasz swoją pracę, to nie przepracujesz ani jednego dnia. Jeśli więc chcesz uczestniczyć w budowaniu silnej marki, rozpoznawalnej w Polsce i za granicą, współpracować w zespole ludzi pełnych pasji i zaangażowania, rozwijać swoje umiejętności i nie boisz się wyzwań - dołącz do zespołu Jawor-Parkiet!
Producent podłóg drewnianych Jawor-Parkiet gwarantuje stabilne zatrudnienie, system premiowy oraz możliwość rozwoju.

Aktualne oferty dostępne są na https://jawor-parkiet.pl/kariera oraz w sekretariacie firmy – ul. Grunwaldzka 87, Nowe Miasto Lubawskie.

57419mlzn-A

Wszelkie prawa zastrzeżone. GRUPA WM Sp. z o.o.

20319OTBA-a

Wszelkie prawa zastrzeżone. GRUPA WM Sp. z o.o.

PRACOWNIK DFM – NAJWAŻNIEJSZY KLIENT WEWNĘTRZNY

- Zmotywowany, zaangażowany pracownik to ważna inwestycja – opowiada Barbara Kochanowicz, Kierownik Personalny w firmie DFM sp. z o.o., z którą rozmawiamy o rekrutacji i rozwoju pracownika.

„Rozwój, wartość firmy, cel pracy, wyzwania, przyjemna atmosfera – to znalazłam w tej firmie"
Luiza – w DFM od 2019 roku

„Robię to, co lubię"
Andrzej – w DFM od 2012 roku

„To firma z perspektywami, wciąż się rozwija"
Grzegorz – w DFM od 2001 roku

„Poznaję ciekawych ludzi, bo najważniejszy jest uśmiech i kontakt z drugim człowiekiem"
Ewa – w DFM od 2004 roku

„Przestrzeń, dobre warunki pracy to atuty tej firmy"
Agnieszka – w DFM od 2008 roku

— Siłą każdej firmy są zaangażowani pracownicy. W jaki sposób obecnie DFM pozyskuje chętnych do pracy?

— Budowanie pozytywnych relacji w firmie to nasz priorytet. Rekrutując promuję markę naszej firmy, pokazuję kulturę organizacyjną oraz tworzę przestrzeń i przyjazną relację. Jestem otwarta na osobę po drugiej stronie. Staram się wydobywać z ludzi to, co najlepsze, najbardziej autentyczne i zestawiać to z naszymi potrzebami. Preferuję w rekrutacji relacje partnerskie. Obecna sytuacja na rynku rekrutacyjnym stawia nie lada wyzwania. Kandydaci cenią sobie indywidualne podejście oraz rzetelne przedstawienie oferty pracy. Przede wszystkim korzystam z portali internetowych i prasy, gdzie publikuję nasze ogłoszenia. Wiem, że polski system edukacji zawodowej, niż demograficzny czy niechęć młodych osób do pracy na stanowiskach fachowych – to czynniki, które powodują brak specjalistów na rynku pracy. Analizujemy takie zjawiska i w tym roku podjęliśmy wyzwanie wprowadzając innowacyjny program oparty na mentoringu. Ma on na celu zdobycie kompetencji do wykonywania zadań na stanowisku szwaczki/szwacza oraz ułatwienie szybszej aklimatyzacji w firmie. Realizując ten program, uważamy, że zmotywowany, zaangażowany pracownik to ważna inwestycja.

— Na jakie benefity może liczyć pracownik?

— DFM skupia wokół siebie pracowników ambitnych, o najwyższych kompetencjach i ponadprzeciętnym zaangażowaniu. Wpływ na to ma wiele czynników. Jednym z nich są atrakcyjne systemy wynagradzania i motywowania, oparte na założeniach normatywnych uzależnionych od wyników pracy. Osoby zatrudnione i ich rodziny mają też możliwość udziału w bogatym pakiecie socjalnym, a wśród propozycji mogą znaleźć: świadczenia pieniężne z okazji świąt, paczki upominkowe oraz fantastyczną zabawę mikołajkową dla dzieci, dofinansowanie do wypoczynku, dopłaty do aktywności kulturalnej i sportowej, nisko oprocentowane pożyczki na remont czy zakup domu/mieszkania oraz wsparcie finansowe dla pracowników, którzy znaleźli się w trudnej sytuacji. Firma przywiązuje wielką wagę do profilaktyki zdrowotnej, dlatego zapewnia zatrudnionym i ich rodzinom atrakcyjny pakiet medyczny gwarantujący możliwość badań i podjęcia ewentualnego leczenia bez oczekiwania w wielomiesięcznych kolejkach.

— Czy istnieje w firmie ścieżka rozwoju zawodowego?

— Wysoka fachowość załogi to jeden z istotnych czynników sukcesu firmy. Branża meblarska jest przede wszystkim oparta na wiedzy, doświadczeniu i innowacyjności. Ideą Spółki jest, aby pracownicy znaleźli przepis na swój zawodowy sukces, czerpiąc z niego radość, bo zadowoleni ludzie są bardziej elastyczni, pomysłowi, pracują bardziej produktywnie, generują mniejszą rotację, są lepszymi przywódcami oraz są bardziej odporni na stres. W naszej firmie zapewniamy pracę na kilkudziesięciu różnorodnych stanowiskach pracy. W mojej ocenie sama tylko możliwość pracy w dużym, nowoczesnym zakładzie, przy takiej różnorodności, stwarza pracownikom niejako automatycznie szansę rozwoju. Przyglądamy się pracy pracowników, zwracamy szczególną uwagę na tych pracowników, którzy chcą dać z siebie więcej i więcej od siebie wymagają. Tak jak w każdym zakładzie pracy, istnieje możliwość awansu poziomego w ramach tej samej grupy stanowiskowej, jak i awansu pionowego.

— Co Pani zdaniem najbardziej wyróżnia DFM na tyle innych pracodawców?

— Zbliża się rok 2020, a tym samym nowe wyzwania. Już dzisiaj mogę to-stwierdzić, że rynek pracowniczy to już nie tylko rynek pracownika. To także, a przede wszystkim rynek DOBREJ FIRMY. To tworzenie takich miejsc, w których ludzie chcą pracować. Najważniejsze to dostrzeganie w pracowniku człowieka, jego potrzeb i dobrostanu. Obserwuję, że pracownicy większą wagę przywiązują do elementarnych potrzeb czyli do szeroko rozumianej normalności. Z godnością mogę stwierdzić, że właśnie takie zasady normalnej współpracy są w DFM. Oznacza to dobre warunki, nowoczesne otoczenie, narzędzia pracy, poczucie bezpieczeństwa zdrowia i życia. To także jasne zrozumiałe zakresy zadań, określony czas pracy i rzetelne rozliczanie. To normalne relacje takie jak okazywanie szacunku, wsparcie, wymiana wiedzy i doświadczeń oraz współpraca, czyli granie do wspólnej bramki. Ważne jest, aby słuchać i wyciągać wnioski. Ważne jest też to, by pracownicy mieli poczucie, że są darzeni zaufaniem i uznaniem, ponieważ to ambicja i zaangażowanie daje gwarancję pracy w naszej firmie. Uważam, że właśnie to wyróżnia DFM na tle innych pracodawców – współpraca, zaufanie, perspektywy, atmosfera.

— Co według Pani jest najważniejsze, by pracownik był zadowolony z pracy, a firma z pracownika?

— Jednym z kluczowych celów, jakie sobie stawiamy, jest budowanie pozytywnej atmosfery. Mamy głębokie przekonanie, że nasz sukces zależy od sukcesu i zadowolenia naszych pracowników. Zadowolony pracownik ma również pozytywny wpływ na swoich kolegów i tacy pracownicy dłużej pozostają w firmie. Tworząc miłą aurę firmy, przełożeni zyskują szanse nie tylko na to, by zatrzymać pracowników, ale również metodą rekomendacji pozyskać kolejnych cennych specjalistów. Ponadto szanujemy czas wolny pracownika i zapewniamy równowagę między życiem zawodowym a osobistym. Cieszymy się, jak pracownik rozwija swoje pasje. Mamy czempionów dyscyplin takich jak triathlon, piłka ręczna czy siatkówka. Staramy się pomagać w ich rozwoju osobistym i jesteśmy otwarci na każdą inicjatywę. **AW**

DFM®
UPHOLSTERED FURNITURE MANUFACTURER

Zainteresowała Cię nasza firma? Zapraszamy do kontaktu z nami. Chętnie porozmawiamy o Twoich i naszych planach zawodowych.

Zapraszamy!
11-040 Dobre Miasto, ul. Olsztyńska 21
10-409 Olsztyn, ul. Lubelska 34
11-440 Reszel, ul. Warmińska 12
lub prześlij swoje CV – rekrutacja@dfm.com.pl

Szczegóły w Dziale Personalnym w siedzibie Firmy (ul. Olsztyńska 21, Dobre Miasto), na stronie http://www.dfm.pl/kariera/ oraz pod numerem telefonu: tel. 89 615 36 51

203190TBA-B

Wszelkie prawa zastrzeżone. GRUPA WM Sp. z o.o.

LUDZIE TO NASZ NAJWIĘKSZY KAPITAŁ

Kim jest Katarzyna Królak? Społeczniczką, prawniczką, założycielką firmy szkoleniowej ANIMATOR, biznesmenką, a także matką trójki dzieci i kobietą po 40, która mówi: teraz dopiero wszystko przede mną! Rozmawiamy z nią o tym, że zawsze warto walczyć o siebie i innych. Wie co mówi, bo robi to od lat.

— Skąd się wziął Pani pomysł na to, by założyć firmę szkoleniową ANIMATOR?

— Unia Europejska otworzyła nowe możliwości, szczególnie przed mieszkańcami terenów wiejskich i małych miasteczek. Przez lata aktywność społeczna w tych kręgach malała, by od czasu poprzedniego i obecnego okresu finansowania zacząć się w końcu rozwijać. Mieszkańcy mogą podnosić swoje kwalifikacje – nie tylko te zawodowe, chociaż one są bardzo ważne, bo praca, którą się wykonuje powinna sprawiać człowiekowi radość i satysfakcję, ale również kwalifikacje społeczne, bo one są również ważne zarówno w rodzinie, środowisku zawodowym, jak i wśród społeczności lokalnej.

— Działalność ANIMATORA koncentruje się na aktywizacji społecznej i zawodowej mieszkańców regionu Warmii i Mazur?

— Tak i skierowana jest przede wszystkim do osób dotkniętych lub zagrożonych ubóstwem czy wykluczeniem społecznym. Dziś panuje dość stereotypowe spojrzenie na takie osoby. Są one postrzegane jako te, które podlegają wsparciu ośrodków pomocy społecznej, a to nie jest tożsame. Często tzw. zwykli ludzie mają ogromne trudności w odnalezieniu siebie, nie tylko na rynku pracy, bo nie zawsze można na ten rynek pracy wejść, ale w odnalezieniu się w społeczności lokalnej. Zamykają się wtedy na najbliższe otoczenie, a to właśnie ono pomaga w trudnych życiowych momentach. Moje projekty mają to zmienić, budować w ludziach wiarę w siebie, w swoje możliwości i w drugiego człowieka.

— Siedzi w nas taki „pegeerus", który jest zniechęcony, obraża się, kłóci, nie potrafi się dogadać z szefem, obraża się na cały świat, który - jak uważa - jest przeciwko niemu. Staram się to myślenie zmienić — mówi Katarzyna Królak.

— I udaje się? Może Pani podać przykład dalszych losów uczestników waszych projektów?

— Na przykład Patrycja, która była trzy lata temu jedną z pierwszych uczestniczek projektu #NamNieJestWszystkoJedno. Mama trójki dzieci, nie pracowała, bo zajmowała się nimi i domem. Miała rodzinę, ale czuła się trochę tak, że do niczego się nie nadaje i nie odnajdzie się na rynku pracy. Po prostu kiedyś skończyła podstawówkę i została na wsi. Po udziale w projekcie rozpoczęła dalszą naukę, podjęła pracę. Jest teraz mentorem dla innych uczestników projektów, dla ludzi, którzy byli tacy jak ona. Jest przykładem, że się da, że można, że się uda. Godzi życie rodzinne z zawodowym, zajmuję się dziećmi i realizuje swoje zawodowe ambicje. Teraz Patrycja jest na etapie organizowania pracy spółdzielni socjalnej, ukończyła kurs menedżerski i będzie zarządzać ludźmi. Spełnia swój amerykański sen.

— Jak wiele osób potrafi skorzystać z waszych projektów, wykorzystać tę szansę, wiedzę jaką zdobyli?

— W tych projektach poziom skuteczności wynosi 20—30 procent. Wszystkich nie uratujemy i nie wszyscy z tego skorzystają. W jednym z projektów dwie dziewczyny zrobiły kurs krawiecki i okazało się, że to są prawdziwe talenty! Tak uzdolnione, że otworzyliśmy pracownię krawiecką. Jedna krawcowa ma trójkę dzieci i to jej pierwsza praca w życiu, druga ma lat 50 i po naszym kursie poszła do prawdziwej szkoły krawieckiej i w weekendy jeździ do szkoły. Wcześniej uważała, że w tym wieku nie ma już szans na zmianę swojego życia, na realizację marzeń i pasji. Cieszą mnie też małe sukcesy. Jak w przypadku Beaty, która nigdy nie jeździła samochodem, a w pracy potrzebna jest mobilność, więc idzie na kurs. Nieważne, czy zda, ważne, że się zdecydowała — bo zrobienie tego pierwszego kroku daje szanse na kolejne — wierzę, że zda. Beata pracowała krótko po zakończeniu szkoły średniej, a potem przez 21 lat zajmowała się dziećmi i domem. Najtrudniejsze było przełamanie tej bariery, że po 40 to już jej nic nie czeka i do pracy nikt nie przyjmie. Okazało się, że można, teraz pracuje, działa i jest samodzielna. Jestem z niej dumna.

— Co jest najtrudniejsze w tym przełamaniu myślenia o sobie, jako o osobie przegranej zawodowo, wykluczonej?

— Siedzi w nas taki „pegeerus", który jest zniechęcony, obraża się, kłóci, nie potrafi się dogadać z szefem, obraża się na cały świat, który — jak uważa — jest przeciwko niemu. Staram się to myślenie zmienić. Stąd te nasze animacje, żeby uspołecznić, pomóc wejść w środowisko, również praca z terapeutami, psychologami itd. Mamy pracowników, którzy mieli różne przykre doświadczenia rodzinne, także z własnymi nałogami. Podajemy rękę wszystkim, nie stygmatyzujemy. Próbujemy naprawiać relacje rodzinne, mamy grupy wsparcia, na których ludzie sami opowiadają o swoich doświadczeniach i uczą się nawzajem od siebie. Często wystarczy nazwać problem i szukać rozwiązania, zamiast zamykać się w sobie.

— Jak wiele osób skorzystało z możliwości, jakie stwarza ANIMATOR?

— Naszymi projektami i wsparciem objęliśmy ponad 1000 osób z 16 gmin województwa warmińsko—mazurskiego, najwięcej z powiatu

66219STZO-A

Wszelkie prawa zastrzeżone. GRUPA WM Sp. z o.o.

Dożynki i animatorowy stół z wiejskm jadłem

Warsztaty krawieckie dla szkół

ostródzkiego – co jest oczywiste, bo tu jesteśmy u siebie. Bardzo dobrze współpracuje mi się zarówno z samorządami, jak i organizacjami pozarządowymi w powiecie, bo cel mamy taki sam: większa aktywność i lepsza jakość życia mieszkańców. Poprzez łączenie potencjałów moc oddziaływania jest dużo większa, udaje nam się zrobić więcej fajnych rzeczy.

— Czego te projekty dotyczą?

— Zapewne większość mieszkańców naszego regionu miała okazję natknąć się, czy nawet podziwiać efekty prac podopiecznych ANIMATORA, nawet o tym nie wiedząc. Do takich działań można zaliczyć wykonywanie aranżacji zieleni, rękodzieło artystyczne, majsterkowanie oraz zajęcia kulinarne. To jedne z moich ulubionych zajęć, bo one są realizowane przez mieszkańców dla mieszkańców. W ramach aktywizacji społecznej każda z grup uczestników projektu przygotowała coś dla swoich sąsiadów: czy to teren przy świetlicy wiejskiej, czy jedzenie w trakcie festynu, czy też wystawę rękodzieła artystycznego. Zajęcia te mają też inne znaczenie – pokazują ludziom, że potrafią robić świetne rzeczy. Uczestnicy projektu odkrywają, że mają naprawdę wyjątkowe umiejętności, które mogą wykorzystać później, zarówno jako kreatywny sposób spędzana czasu, jak i w działalności zarobkowej.

— Dlaczego mają z tym problem i potrzebują aż udziału w projekcie, żeby się przekonać, że coś robią dobrze?

— Z ludźmi jest często tak, że nie wierzą w siebie, boją się zmiany, boją się podjąć ryzyko. Tu zawiniła edukacja, wychowanie, wpajanie nam starej zasady: siedź w kącie aż cię znajdą. Nikt nawet nie będzie szukał! I potem mamy tak, jak w przykładzie z dzieckiem polskim i amerykańskim, które świetnie wypadły w szkolnym teatrzyku. Mówi się polskiemu dziecku, że znakomicie mu poszło, a ono na to: no chyba tak, może... Amerykańskie odpowiada krótko: wiem. My na pierwszych zajęciach, prosimy uczestników, by wskazali pięć rzeczy, które robią świetnie. I jest cisza. A przecież gotują, pieką ciasta, haftują, uprawiają ogródki, ale nie potrafią się tym pochwalić. My chcemy dzięki udziałowi w projektach ANIMATORA w uczestnikach wzbudzić poczucie własnej wartości, będące podstawowym warunkiem każdego rozwoju.

— Zdradźmy więc co się kryje pod nazwą ANIMATOR?

— Zaczynałam kilka lat temu sama, dziś w firmie pracuje 17 osób, a zapowiada się, że będzie nas więcej, bo mamy ambitne plany. Mam świetnych pracowników, udało mi się zebrać cudowny zespół ludzi w różnym wieku, wiele młodych osób, dopiero zaczynających pracę zawodową. Możemy na sobie polegać a ja staram się więcej umieć, bo to wyzwanie zarządzać tak zróżnicowanym zespołem ludzi. W ANIMATORZE pracują ludzie w różnym przedziale wiekowym — młodzi, bez doświaczenia i tacy po 40 roku życia. Nie boję się tych przyszłych matek, które nimi dopiero będą i tych z dorosłymi dziećmi. Zatrzymuję swoje talenty.

— Jakie więc są te ambitne plany?

— Mam teraz kilkanaście osób po szkoleniach, wykwalifikowanych, których mam zostawić, bo skończył się projekt? Taki potencjał trzeba przecież wykorzystać. Będziemy działać komercyjnie, zakładamy spółdzielnię i centrum aktywności lokalnej. Poradzimy sobie. Naszym największym kapitałem są ludzie.

— Ma Pani niespożytą energię, zaraża optymizmem, jest pełna wiary w ludzi. Skąd się to bierze?

— Najbardziej cenie sobie to, że moi rodzice, którzy mieli troje dzieci, zaszczepili w nas takie społecznikowstwo: harcerstwo, stowarzyszenia, pierwsze stowarzyszenie studenckie tworzyłam w Toruniu. Za to jestem wdzięczna rodzicom, że w nas to zaszczepili. Mama była nauczycielką, dziś jest już na emeryturze. Też była społeczniczką, organizowała takie przedszkola letnie dla dzieci na wsiach, podczas intensywnych prac polowych. Gdy po upadku komunizmu tata stracił pracę, musiał zostać przedsiębiorcą. Kupił sprzęt jaki dostępny był wtedy na rynku, czyli starego Żuka, którego zimą trzeba było co dwie godziny odpalać, żeby rano dojechać do pracy. Było ciężko, a tu jeszcze trzeba było studentki utrzymać. Podziwiam ich za to, ale też dzięki nim wiem, że można sobie z trudnościami poradzić.

— Jaka była Pani droga zawodowa?

— Mam trójkę dzieci, pracowałam w samorządzie, organizacjach pozarządowych i biznesie. Do pracy poszłam późno, przez 10 lat po urodzeniu pierwszego dziecka zajmowałam się domem. Wchodziłam w zagrożenie wykluczeniem społecznym, bo nie miałam możliwości realizowania siebie zawodowo, później też miałam różne okresy w życiu, czułam się ze sobą źle — wiec ja to wszystko o czym mówię moim uczestnikom projektu przerabiałam. Rozumiem te problemy. Miałam swoją własną ścieżkę dojścia do tego, gdzie teraz jestem. Ostatnim elementem wychodzenia z hasła „nie dam rady" była walka o siebie: schudłam właśnie 44 kilogramy i zdrowsza zaczynam nowe życie.

Dziękuję za rozmowę.

Barbara Chadaj—Lamcho

O ANIMATORZE

Centrum Szkoleniowo—Konferencyjne ANIMATOR realizuje szkolenia dla samorządów i biznesu oraz projekty społeczne dofinansowane ze środków europejskich. Angażuje się także w wiele inicjatyw wspierających lokalną społeczność. Trudno wyliczyć wszystkie zrealizowane projekty, ale łączy je jedno – opierają się one na gruntownej analizie rzeczywistych potrzeb osób, do których są skierowane i oferują wszechstronną pomoc, sięgając po różnorodne, często bardzo nietypowe środki.

CSK ANIMATOR

66219STZO-B

Wszelkie prawa zastrzeżone. GRUPA WM Sp. z o.o.

Rolimpex

O trawie i trawnikach wiemy wszystko ...

GRAMINEX®

tradycja polskiego ogrodu

www.facebook.com/najlepszetrawyzilawy/

NAJLEPSZE TRAWY Z IŁAWY®

Siejemy radość
w polskich ogrodach

Pełna oferta produktów dostępna na stronie www

Rolimpex S.A. ul. Lubawska 7, 14-200 Iława, +48 89 648 32 85 bok@rolimpexsa.pl

www.rolimpexsa.pl

27819ilzi-c-C

Wszelkie prawa zastrzeżone. GRUPA WM Sp. z o.o.

WARMIA I MAZURY CIĄGLE W OGONIE

W Polsce najwięcej zarabia się na Mazowszu, najmniej — na Warmii i Mazurach. Pensje są u nas o jedną piątą niższe niż średnia w kraju — wynika z najnowszego raportu GUS.

Jeśli mieszkańcy Warmii i Mazur mogą na coś narzekać to na pewno na wynagrodzenia. W naszym regionie zarabia się o prawie 20 proc. mniej niż średnio w kraju. Pod względem wynagrodzeń jesteśmy na szarym końcu w Polsce. Najgorsze, że ta sytuacja nie zmienia się od lat. I jakoś trudno uwierzyć, że region się rozwija, że rośnie gospodarka, skoro mieszkańcy nie czują tego w portfelu.

Jak podał GUS w swoim najnowszym raporcie na temat „Sytuacji społeczno-gospodarczej województw", przeciętne miesięczne wynagrodzenie w sektorze przedsiębiorstw w okresie trzech pierwszych kwartałów 2019 r. wyniosło 5102,67 zł brutto. To o 6,8 proc. więcej niż w podobnym okresie ubiegłego roku.

Płace wzrosły we wszystkich regionach, z tym że w sześciu powyżej średniej krajowej, od 9,2 proc. w woj. kujawsko-pomorskim do 7 proc. w woj. zachodniopomorskim). Najmniej wzrosły pensje na Mazowszu i — niestety — w województwie warmińsko-mazurskim, bo tylko o 5,8 proc.

Tyle że o ile na Mazowszu place rosły najwolniej, to wciąż tam zarabia się najwięcej, bo aż 118 proc. średniej krajowej). Więcej niż przeciętnie w kraju zarabia się też na Dolnym Śląsku, w Pomorskiem i na Śląsku.

Warmia i Mazury są na końcu tej tabeli. Z danych GUS wynika, że na Warmii i Mazurach zarabia się o 19,8 proc. mniej niż średnio w kraju. Jak podał Urząd Statystyczny w Olsztynie, w okresie styczeń-październik 2019 roku przeciętne miesięczne wynagrodzenie brutto w sektorze przedsiębiorstw wyniosło w regionie 4098,15 zł, a to oznacza, że było o ponad tysiąc złotych niższe niż średnio w kraju.

GUS podał też wysokość zarobków w październiku. I tu przeciętne miesięcznie wynagrodzenie w sektorze przedsiębiorstw na Warmii i Mazurach wyniosło 4172,21 zł brutto. To o 4 proc. więcej niż w październiku 2018 roku, choć przed rokiem ten wzrost był wyższy o 7,2 proc. Co oznacza, że tempo wzrostu płac zmalało.

Choć są branże, gdzie zarobki w naszym województwie nie odstają od średniej płacy w kraju. Jak się okazuje najwięcej w regionie zarabia się w branży informacja i komunikacja, bo tu przeciętna płaca wyniosła w październiku 5,6 tys zł brutto. Na drugim miejscu znalazła się obsługa rynku nieruchomości — 4,7 tys. zł brutto, a na trzecim budownictwo z pensją — 4,5 tys. zł brutto. Najsłabiej płacą w dziale administrowanie i działalność wspierająca — ok 3 tys. zł brutto oraz w zakwaterowaniu i gastronomii — niecałe 3,5 tys. zł brutto. Podobne są też zarobki w transporcie i gospodarce magazynowej — 3535 zł oraz w handlu i naprawie samochodów — 3751 zł, naturalnie brutto.

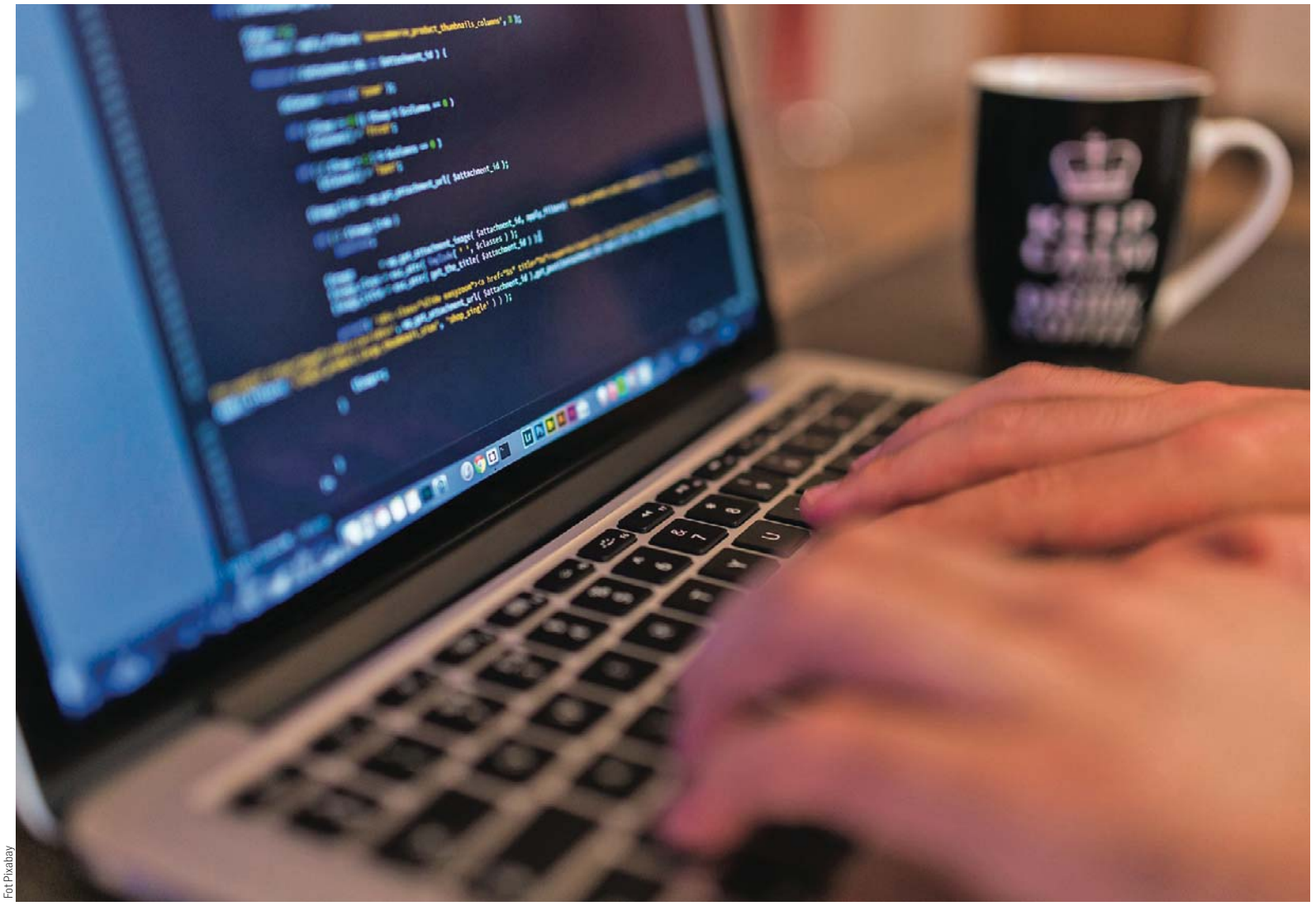

Fot Pixabay

Dziś na Warmii i Mazurach najlepiej zarabia się w branży informatycznej

W naszym regionie najlepiej zarabia się w branży informacja i komunikacja. Przeciętna płaca wynosi **5.6** tys. brutto

Oczywiście nie tylko na Warmii i Mazurach płace są słabe. Poniżej przeciętnej krajowej zarabia się jeszcze w województwach podkarpackim, świętokrzyskim, lubelskim, podlaskim, lubuskim i kujawsko-pomorskim (od 17,4 proc. do 12,7 proc. mniej niż średnia w kraju). Jednak Warmia i Mazury od lat są w ogonie pod względem zarobków. Dlaczego?

— Powody są proste, mamy mało firm i to powoduje, że ten rynek pracy w województwie jest ograniczony, płytki — odpowiada dr Waldemar Kozłowski, ekonomista w Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego w Olsztynie. — Siłą napędową gospodarki jest produkcja, a u nas poszukują do pracy handlowców, sprzedawców czy pośredników. Osób, które tu w regionie sprzedawałyby produkty i towary firm, które są zlokalizowane gdzieś na Śląsku czy w Wielkopolsce. Druga sprawa to brak klientów z zasobnym portfelem. Z jednej strony nie ma tego biznesu, a z drugiej nie ma klienta z pieniędzmi. U nas klient w restauracji najpierw patrzy na cenę, a potem się zastanawia, co by zjadł. Do tego dochodzi jeszcze mała liczba mieszkańców, co nie ułatwia prowadzenia biznesu.

Na Warmii i Mazurach zarabia się o **19,8** proc. mniej niż średnio w kraju

Często się słyszy, że na Warmii i Mazurach mniej się zarabia, ale też koszty życia są niższe niż w innych regionach. To nie do końca prawda, bo o ile można zgodzić się z tym w przypadku cen mieszkań i to porównując je z cenami metra kwadratowego w największych miastach Polski, tak już nie można, gdy chodzi o ceny towarów i usług. Jest wręcz odwrotnie — życie na Warmii i Mazurach jest droższe niż na Mazowszu czy Śląsku. Potwierdza to GUS. W trzecim kwartale tego roku ceny towarów i usług konsumpcyjnych wzrosły w skali roku o 2,8 proc., przy czym na Warmii i Mazurach ten wzrost wyniósł 3,3 proc. i był jednym z najwyższych. A największy wpływ na to miał oczywiście skok cen żywności

ANDRZEJ MIELNICKI
a.mielnicki@gazetaolsztynska.pl

Wszelkie prawa zastrzeżone. GRUPA WM Sp. z o.o.

Podmioty gospodarki narodowej na 10 tys. ludności w województwie warmińsko-mazurskim w 2018 r.

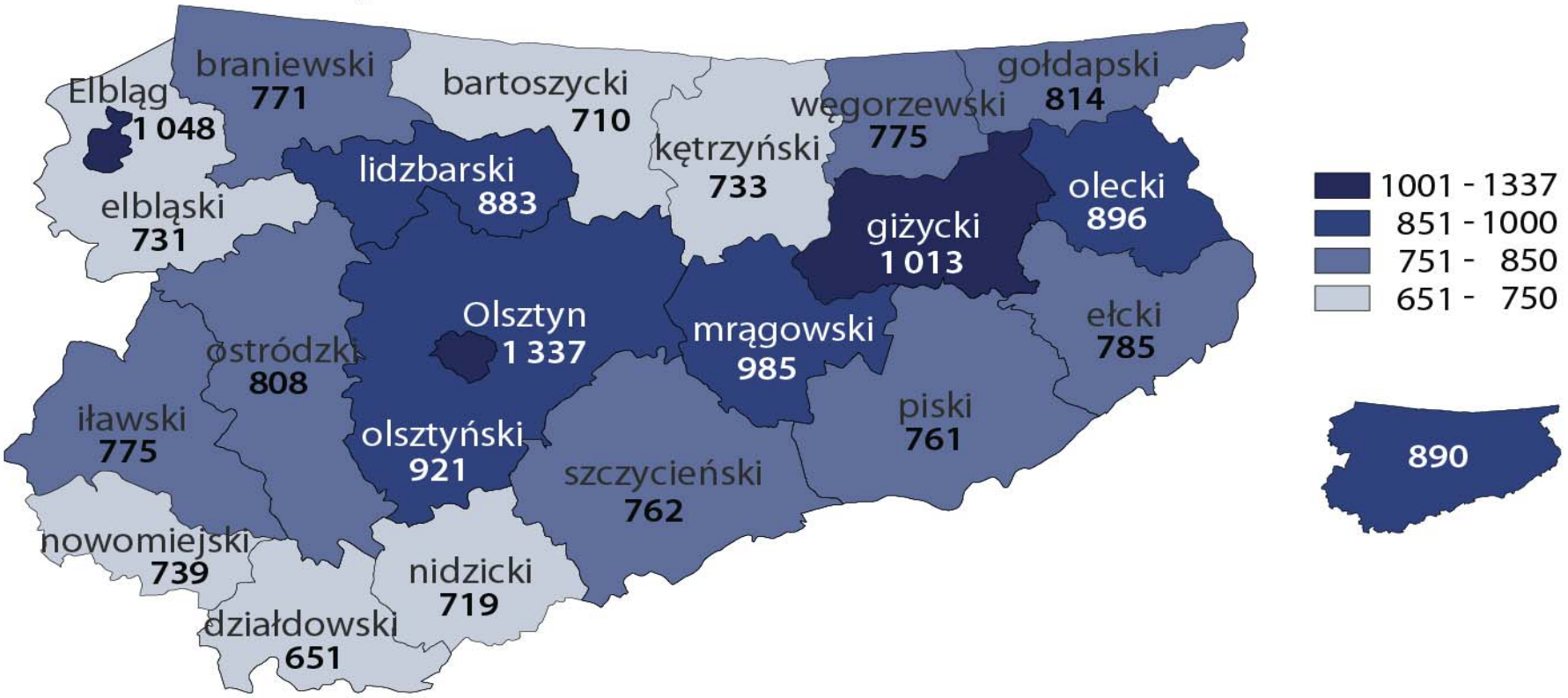

Źródło: Dane Urzędu Statystycznego w Olsztynie

182219otbr-d-0

Wszelkie prawa zastrzeżone. GRUPA WM Sp. z o.o.

IV WARMIŃSKO-MAZURSKI KONGRES

PRZYSZŁOŚCI

CZŁOWIEK | NATURA | TECHNOLOGIA

WIEDZA

Dostarczymy praktycznych wskazówek, sypniemy workiem pomysłów, podamy gotowe rozwiązania do wdrożenia w pracy czy w życiu osobistym.

TRENDY

U nas tylko nowoczesne rozwiązania i innowacyjne pomysły. U nas prelegenci, którzy kształtują najnowsze trendy!

ROZWÓJ

Pracownicy regularnie uczestniczący w szkoleniach silniej angażują się w swoją pracę. My poprzez warsztaty damy możliwość zainwestowania w ich rozwój.

DIALOG

Wymiana doświadczeń, ciekawa dyskusja, możliwość podzielenia się swoją opinią. Wpłyń na otaczająca rzeczywistość, weź udział w kongresie.

DLACZEGO WARTO ZOSTAĆ NASZYM PARTNEREM?

- **Po pierwsze.** Dotrzesz do nowych klientów i nawiążesz relacje biznesowe.
- **Po drugie.** Wzmocnisz wizerunek prezentując swoje rozwiązania podczas sesji tematycznych.
- **Po trzecie.** Gwarantujemy promocję marki w mediach przed i podczas kongresu oraz po wydarzeniu w komunikacji marketingowej.
- **Po czwarte.** Dajemy okazję do rozmów z decydentami o potencjalnej współpracy.

Pokaż się podczas tego wydarzenia! Nie daj się ubiec konkurencji! Zapraszamy do współpracy!

09|06|2020

CENTRUM KONFERENCYJNO-SZKOLENIOWE UWM

GRUPA WM | GAZETA OLSZTYŃSKA | DZIENNIK ELBLĄSKI

e-mail: kontakt@wm.pl | tel: 500 603 603

782190TBS-A-K

Wszelkie prawa zastrzeżone. GRUPA WM Sp. z o.o.

DBK GROUP
just drive!

Cokolwiek przewozisz,
dokądkolwiek zmierzasz, po prostu jedź!
My zajmiemy się resztą – również w roku 2020!

Spełnienia marzeń i pomyślności
w nadchodzącym roku

życzy Grupa DBK

NAJWIĘKSZY W POLSCE DOSTAWCA
PRODUKTÓW I USŁUG DLA BRANŻY TSL

WWW.GRUPADBK.COM

1998190TBR-b

Wszelkie prawa zastrzeżone. GRUPA WM Sp. z o.o.